Nr. 44. We Lwowie Środa dnia 13 Lutego 1889. Rok XXII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, w Warszawie Rejchman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Nietaktowna polemika.

Lwów 12 lutego

Ze łzami w oczach i sercem zbolałem pisał cesarz Franciszek Józef swój manifest do ludów, podległych jego berłu. Ojciec stracił syna jedynego, na którym całe jego spoczywały nadzieje, cesarz następcę tronu, któremu chciał pozostawić koronę w spuściznie, państwo cesarzewicza, którego się przyzwyczaiło uważać za przyszłego władcę. Płakał ojciec i cesarz nad ciężką stratą, jaka go dotknęła, płakały i ludy, i łzami swojemi chciały ukoić ból ojca i cesarza, chciały okazać gorące, szczere i niekłamane współczucie dla ciężko dotkniętej dynastji panującej. Monarcha zrozumiał uczucie wiernie przywiązanych doń ludów, mowa serc trafiła do serc. Cesarz napisał manifest dziękczynny do swoich ludów.

Któżby się był spodziewał, że słowa monarsze staną się tym razem przedmiotem dyskusji, że organa prasowe, mające być wyrazem opinji publicznej, rozpoczną polemikę na tle manifestu cesarskiego? A jednak to, czego się nikt zapewne nie spodziewał, na co żaden rozsądny człowiek, mający choćby iskierkę uczucia w piersi nie liczył, stało się. Między dwoma wybitnemi organami prasy niemieckiej i czeskiej zażarta wre polemika nad tem, jakie są prawdziwe intencje manifestu cesarskiego, jaka jest jego zasadnicza myśl, jakie on ma znaczenie dla obecnego systemu politycznego w Austrji.

Z dwóch względów wydaje nam się postępowanie to niewłaściwem. Według przyjętych zwyczajów parlamentarnych, nie zwykło się dyskutować nad słowami cesarskiemi. Za to, co robi monarcha, odpowiedzialni są jego odpowiedzialni ministrowie. Osoba monarchy jest nietykalną. Tej zasady trzymają się wszędzie, gdzie głową państwa monarcha, choćby nawet w państwach system konstytucyjny rozwinięty był do najwyższego stopnia i oparty na najszerszych podstawach. Ten jeden wzgląd mógłby był wystarczyć naszej prasie, chełpiącej się tak często swoją lojalnością, do zaniechania dyskusji i polemiki na tle manifestu cesarskiego.

Są jednak, zdaniem naszem, względy ważniejsze, które w tym wypadku powinne były być dla prasy niemiecko-czeskiej decydującemi. Okoliczności nadzwyczajne, wśród których cesarz wydał swój manifest, powinne były kazać milczeć monitorom prasowym we Wiedniu i Pradze — jeśli nie ze względów konstytucyjnych, to ze względów ogólno-ludzkich. Manifest cesarski, naszem zdaniem, nic nie miał wspólnego ani z polityką bieżącą, ani z systemami rządowemi, panującemi obecnie w Przed- i Zalitawji — dlatego było to nietaktownością, posuniętą do najwyższego stopnia, chcieć koniecznie sfruktyfikować manifest cesarski dla celów politycznych i partyjnych.

Postąpiła więc bardzo nietaktownie *Neue fr. Presse*, jeżeli koniecznie chciała w orędziu cesarskiem doczytać się nadziei rychłego powrotu centralistów do władzy — postąpiła równie nietaktownie *Politik*, jeżeli dla tego rozpoczęła z organem niemieckim polemikę. Jeżeli organ naddunajski mógł to pogodzić ze swoją lojalnością i ze swojem sumieniem zapuszczać się w tego rodzaju niewłaściwą fruktyfikację manifestu cesarskiego dla swoich partyjnych celów, wówczas organ praski nie miał najmniejszej potrzeby — przeciw temu występować, nie miał żadnego obowiązku wystąpić do walki z nielojalnością i beztaktownością, zwłaszcza, że sam nie umiał się utrzymać w granicach właściwych i wśród obecnych okoliczności jedynie dopuszczalnych. Trudno więc uwolnić *Politik* od wspólnictwa w nietaktowności i nielojalności, popełnionej przez *Neue fr. Presse*.

Socjaliści niemieccy w obec wojny z Francją.

W kołach socjalno-demokratycznych, szczególnie francuskich i angielskich, wywołała zeszłego roku wielkie oburzenie patrjotyczna mowa socjalno-demokratycznego posła Liebknechta, wypowiedziana w parlamencie niemieckim przy sposobności obrad nad nowemi żądaniami ministra wojny na cele wojskowe. Poseł Liebknecht mówił naonczas o drażliwej nadzwyczaj kwestji, bo o narodowem i politycznem wyznaniu socjalnych demokratów niemieckich. Twierdził między innemi, że socjalna demokracja bynajmniej nie jest przeciwną idei narodowej, i że n. p. socjaliści niemieccy są również dobrymi obywatelami państwa, jak członkowie innych stronnictw niemieckich. Ponieważ przy obradach potrącono także o kwestję, jakie stanowisko zajmą socjaliści niemieccy na wypadek wojny francusko-niemieckiej, oświadczył poseł Liebknecht, że na wypadek zaczepki ze strony Francji wszyscy socjalni demokraci niemieccy stanęliby jak jeden mąż w obronie swej ojczyzny, ponieważ porówno z innymi pragną pokoju.

Takiem oświadczeniem ściągnął na siebie poseł Liebknecht gniew prawie całego obozu socjalno demokratycznego, a szczególnie socjaliści londyńscy zarzucili mu, że zdradził ideę międzynarodową, będącą niejako pierwszym artykułem politycznego wyznania socjalnej demokracji. Rzucono na niego formalnie klątwę i już z cicha sobie opowiadano, że ten, co umiał tak wyśmienicie tańczyć „pomiędzy jajami rewolucji i ustaw wyjątkowych" wykluczony zostanie z obozu socjalno-demokratycznego.

Może spowodowany tą, tak ogólną ekskomunikacją, uważał poseł Liebknecht za potrzebne, obecnie dawniejsze swe oświadczenie odwołać i niejako publicznie swych kolegów z Londynu i Paryża przeprosić. Uczynił on to w mowie, wypowiedzianej przy sposobności obrad nad etatem kanclerza rzeszy, a wrażenie, które to nowe jego pronunciamento w prasie niemieckiej wywołało, jest tak wielkie, że nie można go milczeniem pominąć.

Pierwsza część mowy posła Liebknechta była przeważnie treści historycznej. Był to prawdziwy dytyramb na cześć rewolucji francuskiej, a przywódca socjalistów niemieckich oświadczył otwarcie, że oceniając ten fakt historyczny bynajmniej nie chce być bezstronnym, ale, raczej występuje w obronie idei francuskiej rewolucji, gdyż tem samem broni idei demokratycznej, która jest matką idei socjalnego demokratyzmu. Zdaniem posła Liebknechta obaliła rewolucja francuska dawny feudalizm i t. zw. *ancien régime* a dokonała się „ciszej i spokojniej", niż którykolwiek inny fakt historyczny.

Dosyć spokojnie wysłuchała prawica parlamentu takich wywodów posła socjalistycznego, ponieważ, jak później powiedział poseł dr. Hartmann, poseł Liebknecht wywodami takiemi stwierdził tylko „grubą nieznajomość historji". Żywe protesty jednak i głośne oznaki oburzenia wywołały w całej izbie następne ustępy mowy posła Liebknechta, w których chwalił „pokojowe usposobienie Francji" i starał się udowodnić, że Francja od czasów rewolucji żadnemu jeszcze państwu nie wypowiedziała wojny, ale raczej zawsze tylko prowadziła wojny odporne.

Co więcej, poseł Liebknecht wyraził nadto przekonanie, że także dzisiaj jeszcze Francja usilnie pragnie zachowania pokoju i że zgoła nie myśli o jakiejkolwiek zaczepce. To też, tak konkludował poseł Liebknecht, robotnicy niemieccy nie powinni w obec Francji występować z roli biernej, bynajmniej nie jest ich obowiązkiem stawać po stronie Niemiec, skoroby rząd niemiecki chciał „swobodną Francję" zaczepić. Wreszcie zawezwał poseł Liebknecht rząd niemiecki, ażeby Alzację i Lotaryngję zamienił na kraj neutralny, ponieważ ludność alzacko-lotaryńska dzisiaj wzdycha do „lepszych stosunków politycznych", których używała za czasów rządów francuskich. Zaprotestowano przeciwko takim wywodom reprezentanta socjalnych demokratów niemieckich ze strony rządowej bardzo stanowczo, a mianowicie poseł dr. Hartmann wyraził przekonanie, że robotnicy niemieccy stanęliby wszyscy przeciwko Francji, nawet na wypadek zaczepki ze strony niemieckiej. Poseł Hartmann nazywał zresztą wywody posła Liebknechta czczą gadaniną i radził lepiej pominąć je milczeniem.

Półurzędowa prasa niemiecka tymczasem nie poszła za radą posła dra Hartmanna, bierze oświadczenie p. Liebknechta na serjo i zapisuje je z wyrazem największego niepokoju i oburzenia. Naszem zdaniem słusznie! Socjalna demokracja niemiecka przedstawia bądź co bądź w Niemczech siłę, z którą się, szczególnie na wypadek wojny, liczyć trzeba, a to, co oświadcza socjalno-demokratyczny reprezentant przed forum parlamentu niemieckiego, nie powinno być lekceważonem i pomijanem milczeniem. Tajemniczość, którą się w ostatnich czasach okrywają niemieccy socjaliści, nie może uchodzić za wróżbę, że prądy radykalniejsze z ich obozu ustąpiły; z drugiej zaś strony nie świadczy ona także o osłabieniu tego stronnictwa rewolucyjnego — dowodzą tego chociaż tylko wybory do parlamentu niemieckiego w Wrocławiu.

Geneza samobójstwa!

Korespondent wiedeński warszawskiego *Kurjera Codziennego* podpisujący się znakiem. (G), przesyła swemu pismu ciekawy artykuł pod powyższym tytułem. Autor pomijając milczeniem wszelkie krążące a tak sprzeczne wieści, ocenia katastrofę ze stanowiska patologiczno psychologicznego. Czytamy tam:

Nie zamknięte są dotąd akta, dotyczące smutnego zgonu arcyksięcia Rudolfa.

Ciągle jeszcze z zaułków opinji publicznej powstają wersje nowe, z których jedna zbija drugą, a wszystkie osnute są na jakiejś dzikiej, awanturniczej romantyce...

Mylnem jest mniemanie ogółu europejskiego, iż zmarły dziedzic korony habsburskiej dobrem cieszył się zdrowiem; arcyksiążę Rudolf był chory, a ilustracją jest całe jego życie.

Urodził się już z niepokojącą skłonnością do nerwowych rozdrażnień. Dama, której opiece poruczono dziecię, br. Karolina Welden, otoczyła je od razu najgorliwszą troskliwością. Wszystko wszakże zepsuł pierwszy nauczyciel księcia, jenerał hr. Leopold Gondrecourt. Był to tyran. Niezawodnie, że hr. Gondrecourt sądził, iż jego metoda jest zbawienną. Ale skutki były fatalne... Chłopcu formalnie nie zostawił czasu na sen i rozrywki; wszystek czas zabierała nauka, której było ogromnie wiele. Nieraz padał z nóg w toku ćwiczeń wojskowych, które naturalnie poprzedzały żmudne lekcje z rozmaitych gałęzi. Arcyksiążę w onym czasie niknął widocznie, był blady i bardzo wątły.

Następcą Gondrecourta został hr. Latour. Ten wziął się do zadania swojego z taktem i zrozumieniem. Najprzód pozyskał serce księcia; poprzednik ziębił je postępowaniem ponurem, despotycznem. Atoli i ten mentor nie mógł zastosować programu, jaki jedynie był wskazany, mianowicie jak najmniej trudu umysłowego. Urzeczywistnieniu tego programu sprzeciwiało się powołanie arcyksięcia; był następcą tronu! Następca tronu, zwłaszcza w Austrji wieloplemiennej, musi się wiele uczyć. Samo nabycie języków ileż wymaga trudu i czasu!

Arcyksiążę Rudolf urodził się z niepospolitemi zdolnościami umysłowemi. Był to talent z wielkiem pojęciem i szerokiem objęciem. To też łatwo na pozór przychodziło mu to przygotowywanie się do potężnego zawodu władcy ludów, ale zdrowie marniało. Niedawno jeszcze na posiedzeniu komitetu, wydającego pomnikowe dzieło „Austro-Węgry," rzekł zmarły do Weilena: „Tak... Za dużo uczyłem się w młodości, ale za mało bawiłem się..." Potem szepnął z westchnieniem: „A teraz mści się to!"

I zemściło się w sposób niesłychany — tragedja w Mayerling jest unikatem w historji.

W 18 roku życia został Rudolf uznany pełnoletnim, a urząd ochmistrza jego dworu objął hr. Bombelles; ten był przyjacielem, sługą, adoratorem, najlepszym genjuszem następcy tronu. Książęta domu habsburskiego nie uczęszczają do szkół publicznych; nie zrobiono też wyjątku dla Rudolfa, ale wykładali mu prywatnie naukę ściśle według programu w szkołach obowiązującego, nauczyciele akademickiego gimnazjum w Wiedniu. I cóż? Arcyksiążę musiał w jednym kursie zdać to, co w szkole publicznej rozłożone było na dwa kursy. Wywiązywał się z egzaminów znakomicie, dzięki niezwykłemu uzdolnieniu. To samo działo się i ze studjami prawniczemi. A jeżeli do tego dodamy nauki przyrodnicze, dzieje powszechne, geografję, historję sztuki, język węgierski i literaturę, prawo państwowe węgierskie i procedurę cywilną, ileż to pracy dla wątłego młodzieńca, który od dziecka tylko się uczył i uczył! Dlatego też hrabia Bombelles każdą wolną chwilę poświęcał naturze, świeżemu powietrzu, i odtąd datuje się zamiłowanie Rudolfa do myśliwstwa, z którego szła w parze gorąca chęć do naukowego zbadania przyrody.

Są ludzie, dla których praca jest potrzebą i którym życie wydaje się płonnem i nieużytecznem, jeżeli jakieś wielkie zadanie całej ich nie wysila energji. Do takich natur należał i Rudolf. Z takich organizacyj umysłowych rekrutują się największe znakomitości historji, ale z takiej gorącej, gwałtownej czynności rośnie także i choroba nerwowa, która tylu genjuszów świata zagrzebała. Czego też ten młody dynasta nie wykonał w przeciągu 24 godzin?

Przeczytał niezliczone mnóstwo dzienników, potem książkę poważną, następnie sam napisał artykuł, dwie godziny przepędził w generalnej komendzie, dwie drugie na polu ćwiczeń wojskowych, potem posłuchania, a nakoniec łowy.

Stan nerwowy wszakże ciągłą obawą napawał najbliższe otoczenie.

Kiedy poślubił królewnę belgijską, była powszechna radość w burgu. Usposobienie rzeczywiście złagodniało, ale nie na długo.

Nerwowe swoje rozdrażnienie pragnął usilnie maskować, lecz zwykle nadaremnie. I tu występuje na widownię trucizna, która złamała i taką straszną katastrofą zakończyła pełen nadziei żywot arcyksięcia, mianowicie... morfina, której zaczął używać na boleści odniesione po spadnięciu z konia. Morfina zabiła dziedzica habsburskiego, ona bowiem odebrała mu wolę, ona zagrzebała wszelką odporność!

W skutek działania tego narkotyku, o którym słynny psychjatra Erlenmeyer mówi, jest „gońcem obłąkania", arcyksiążę Rudolf coraz bardziej zniechęcał się do życia.

Oto jeden z przykładów...

Pewien współpracownik dzieła „Austro-Węgry," wspomniał Rudolfowi o przykrem położeniu króla Milana. Tak jest — odrzekł arcyksiążę — sytuacja jego bardzo przykra. Nie pojmuję tylko, dla czego się jeszcze nie zmęczył i nie zrezygnował. Ojciec mój, cesarz, radzi mu wytrwać na stanowisku. I ja także tego jestem zdania, wyjąwszy taki wypadek, iż monarcha nie czuje się na siłach do podołania swoim obowiązkom. W takim razie nie pozostaje mu nic innego, jak tylko palnąć sobie w łeb, bo lepiej nie panować, aniżeli złym być monarchą! Może być, że ta sama argumentacja rozsadzała mózg księcia w chwilach przed katastrofą, że pełen podniosłego umysłu i kipiącej ambicji, ale chory i rozstrojony, a nadto świadomy, że się nie zdobędzie na porzucenie trucizny, która go ubezwładniała, już ubezwładniony pod względem woli, targnął się na własne życie.

Więc cokolwiekbądź się z nim stało, jakąkolwiek była ostatnia jego irytacja, śmierć jego jest sumą wielu czynników, na które składało się całe życie...

I jeszcze jedna okoliczność uzupełnia ten rodowód czynu rozpaczliwego.

Nerwowość swoją, która się zawsze ujawniała w ruchach nadzwyczaj żywych, w niecierpliwieniu się na każdym kroku, odziedziczył zmarły po matce, jak wiadomo, z domu bawarskiego.

Znakomite zdolności umysłowe arcyksięcia Rudolfa pochodziły od Witelsbachów: Ludwik I. był natchnionym czcicielem sztuki i poetą, Maksymiljan także celował jako mecenas wszystkiego co piękne, Ludwik II. miał młodość pełną porywów najidealniejszych. Po kądzieli ten dwoisty pierwiastek wielkiego uzdolnienia umysłowego i chorej organizacji nerwów przeszedł na arcyksięcia austrjackiego; morfina, która staje się nałogiem nieuleczalnym rozstrajała dalej, a zniszczenia życia dokonał strzał rewolwerowy.

* * *

Pierwszorzędne czasopismo niemieckie *Die Gegenwart* przyniosło w ostatnim swoim numerze następującą charakterystykę arcyks. Rudolfa: „Następca austro-węg. tronu bogaty był w przymioty ducha, a bogatszy jeszcze w przymioty s e r c a. Idealista czystej wody, zaprzysięgłym był wrogiem wszelakiego kłamstwa. O jego otwartości, tak trudnej do pogodzenia z tego rodzaju stanowiskiem i tysiącem względów, opowiadają nie-

Od papyrusu do papieru.

Wszystkie narody, którym zabłysnęła dobroczynna jutrzenka cywilizacji, uczuły potrzebę pozostawiania w spuściznie potomności pamięci o swoich czynach, myślach, dziełach i doświadczeniach. Ta dążność stała się też dla ludzkości największem dobrodziejstwem i błogosławieństwem, a oraz nieocenioną zdobyczą, bez niej bowiem nie znalibyśmy nawet historji.

Jakiż jednak przedział czasu rozdziela chwilę ową, gdy tak mozolnie wyżłabiano na twardym kamieniu hieroglify, pokrywające wszystkie monumentalne budowle Egiptu, od chwili dzisiejszej, gdy z taką łatwością posługujemy się piórem, papierem i atramentem.

To też wynalezienie papieru nie ma z pewnością w rozwoju ludzkości mniejszego znaczenia, aniżeli któreś z tych wielkich odkryć średniowiecznych, które epokę nowożytną poprzedziły. Jakże jednak z drugiej strony mozolne i wieki trwające musiały być i były te wszechstronne usiłowania, zanim doprowadziły do obecnej doskonałości papieru, którego zapotrzebowanie dziś, gdy wszyscy piszą i drukowane czytają, jest tak wszechstronnem.

W ślad za wynalezieniem, rozpowszechnieniem i udoskonaleniem alfabetu, względnie liter w piśmie i druku, postępowało poczucie potrzeby stosownego materjału do pisania i drukowania. Długi czas posługiwano się przy pisaniu listów i przesyłaniu ulotniejszych wiadomości, tabliczkami drewnianemi, które powlekano woskiem, a następnie rylcem wgłębiano litery. Po zużyciu zacierano napowrót litery przez wygładzanie warstwy wosku, i w ten sposób używano jedną tabliczkę kilkakrotnie. Wiele też czasu i cierpliwości potrzebowano w owych późniejszych czasach gdy zmywano pismo z pergaminu, aby umożliwić powtórne użycie tego materjału tak kosztownego i cennego.

I dzisiejszy papier, zwłaszcza t. z. [illegible], był początkowo bardzo kosztownym materjałem.

Ztąd to pochodzi, iż książki w owym czasie, zanim rozpowszechniono fabrykację papieru ze szmat, były tak nieliczne i kosztowne; jako dosadny przykład niech posłuży fakt, że król L u d w i k XI., pragnąc wypożyczyć z bibljoteki fakultetu medycznego w Paryżu dzieło arabskiego lekarza R h a s i s a, musiał dać jako kaucję znaczną ilość złota, a prócz tego zakładnika w osobie zacnego dworzanina wraz z całym jego majątkiem.

Przypatrzmy się drodze, jaką kroczyła ludzkość, przechodząc od papyrusu do papieru w dzisiejszej jego postaci.

Materjały, których poszczególne narody z początku do pisania używały były, jak już powiedzieliśmy, bardzo prymitywne. I tak używano liści i traw szerokich, kory, kamieni i metali, wszystkiego zresztą co tylko tak gładką miało powierzchnię, że na niej wyryć można było owe pierwotne znaki pisarskie. U ludów, stojących na wyższym stopniu oświaty, weszły w używanie głównie skóry zwierzęce.

Egipcjanie, ów w sztukach i umiejętnościach tak bardzo wytrawny i rozwinięty naród, wyprzedzili w wynalezieniu pisma i sporządzaniu sposobnego do pisania materjału — znacznie wszystkie inne ludy. Jeszcze bowiem przed 4000 laty pokrywali oni ściany swych wspaniałych świątyń, obszernych grobowców, katakumb, mauzoleów i obelisków obrazowem pismem — hieroglifami, a oprócz tego posługiwali się drugim rodzajem pisma, tz. pismem kapłanów, które do hieroglifów w takim stało stosunku, jak dzisiej ze pismo do druków.

Wkrótce już uczuli oni potrzebę jakiegoś stosowniejszego materjału przy używaniu tego pisma w potocznem życiu; przyrządzali więc materjał ten z delikatnego łyka krzewu papyrusowego, który nad brzegami Nilu na szerokich przestrzeniach się rozrastał.

W którym czasie materjał ten, p a p y r u s e m zwany, wszedł w używanie, tego stanowczo skonstatować niepodobna. W najnowszych już czasach odnaleziono w grobowcach egipskich zwoje papyrusowe, które sięgają czasów IX. stulecia przed Chr. Papyrus był też bezwątpienia przez długi przeciąg czasu jedynym materjałem do pisania używanym i z niego to powstała nazwa dzisiejszego papieru.

W jaki sposób wyrabiano papyrus, opowiada nam Plinjusz:

„Krzewy papyrusowe bywają ścinane przed zupełnem dojrzeniem, gdyż wówczas są miękkie i gąbczaste. Następnie zastosowaną ku temu celowi igłą bywają rozdzielane na cienkie warstwy czyli skórki, które potem na stole obok siebie w ten sposób się układają, iżby brzegi wzajemnie się stykały. Na tę pierwszą warstwę przychodzi druga, kładziona w ten sposób, ażeby włókna się krzyżowały. W końcu zwilża się wszystko wodą, tłucze się szerokim zębem zwierzęcym tak długo, dokąd obie warstwy dokładnie połączone nie dadzą ćwiartki papyrusu.

Przez zlepienie pewnej większej ilości takich ćwiartek w długi pasek, który dla łatwiejszego przechowania na drążku zwijano, powstał t. zw. z w ó j p a p y r u s o w y, owa najpierwsza i przez długi czas następnie powszechnie znana forma starożytnej książki. Dla innych ludów cywilizowanych papyrus stał się dostępnym dopiero później, na każdy zaś sposób twierdzić można, iż on to dopiero umożliwił właściwie powstanie literatury i historji. Dopiero w VII. stuleciu przed nar. Chr., gdy handel Egipcjan z innymi ościennymi krajami znacznie się rozszerzył, rozpowszechniło się używanie papyrusu także i w tych krajach. Z Egiptu dostał się on naprzód do Grecji, a to w skutek ścisłych stosunków międzynarodowych; materjał zaś ów musiał mieć w rzeczywistości dla tak potężnie rozwijającego się życia umysłowego w Helladzie wielkie znaczenie. Już za czasów H e r o d o t a prawdopodobnie posługiwano się papyrusem powszechnie, skoro tenże, jako właściwość „barbaryńskich ludów" podnosi fakt, iż takowe, nie znając papyrusu, posługiwały się pisząc skórami.

Gdy wielkie państwo rzymskie, zawdzięczające swą cywilizację i rozwój na polu nauki wspomnianym wyżej ludom, poczęło używać także papyrusu, jako materjału do pisania niezbędnego, podniósł się handel w tym kierunku niezwyczajnie; w Rzymie utrzymywano ogromne składy i magazyny zwojów papyrusowych. Mimo tego nie można jednak przypisać Rzymianom żadnego uwagi godnego ulepszenia w fabrykacji papyrusu, a jedyną w tej mierze nowością było, że przy wyrabianiu nasycali malleatorowie — specjalnie do tego używani rzemieślnicy — warstwy papyrusowe pewnego rodzaju klejem, a następnie dla nadania mu większego połysku tłukli młotkami i gładzili kawałkiem kości słoniowej.

Ogniskiem wyrobu papyrusu była A l e k s a n d r j a, gdzie mnóstwo ludzi zarabiało sobie w ten sposób na życie. Jak wielki dochód z tej gałęzi przemysłu wpływał do kieszeń kupców, przekonujemy się ze słów angielskiego historyka G i b b o n a, który opowiada, że w czasie wojny cesarza A u r e l j a n a z królową Z e n o b j ą z P a l m y r y, Firmijos z dochodów handlu papyrusu opędził dwuletnie koszta wojny!

Jak dalece rozpowszechnionem było używanie papyrusu, wykazuje nam fakt, że w ruinach H e r k u l a n u m znaleziono w jednem miejscu poważną ilość, 1800 zwojów papyrusowych, z historji zaś wiemy, że papyrus opodatkowany przynosił Rzymianom znaczne dochody skarbowe. Wówczas już jednak — niech się rumieni XIX. wiek — uznano, że podatek ten, będący utrudnieniem dla umysłowej pracy i cywilizacji, jest niesłusznym, to też około r. 500 po Chrystusie podatek ten przez Teodoryka zniesiony został. Szczególniejszym jest fakt, który ku pamięci zanotować wypada, że ów przykład fiskalistów rzymskich znalazł także w Anglji zastosowanie i to aż do r. 1861, co tembardziej uderza, że Anglja co do cywilizacji jako wzór naśladowania godny innym ludom służyć może.

Wielkość zwojów papyrusowych była rozmaitą, częstokroć nawet nadzwyczajną, o czem świadczy przechowany w pewnem muzeum angielskiem manuskrypt, mający 3 metry długości, a przedewszystkiem drugi, znajdujący się w Paryżu, mający dziesięć metrów długości.

Wszystkie inne ludy, dla których papyrus z rozmaitych powodów nie mógł być dostępnym, przyrządzały sobie materjał do pisania z oczyszczonych starannie skór różnych zwierząt, jak: owiec, kóz, nierogacizny itp. Materjał ten zwano p e r g a m i n e m.

Co do czasu i miejsca wynalezienia właściwego p a p i e r u, brak nam bliższych dat. Wiemy tylko, że A r a b o w i e, którzy po zniesieniu państwa rzymskiego byli narodem najwięcej cywilizowanym, początkowo wyrabiali papier z b a w e ł n y i przenieśli w IX. stuleciu za czasu swego panowania w Hiszpanji tę gałęź przemysłu do Europy, być jednak może, iż sztuki tej nauczyli się od C h i ń c z y k ó w, którzy sposób ten dawniej już znali. Pierwsze wiadomości o materjale zbliżonym do naszego papieru przyszły od T a t a r ó w, władnących podówczas krajami między morzem Kaspijskiem a granicami Tybetu i Mongolji. Prowadzili oni szeroko rozgałęziony handel wyrabianym przez siebie papierem w krajach, położonych nad morzem Śródziemnem.

Prawdopodobnem jest, iż Tatarzy przyjęli ten sposób wyrabiania papieru z włókien bawełnianych od Chińczyków, dokąd częstokroć zagony swe i hordy wojenne zapuszczali. Pewnem jest jednak, że Chińczycy mający z Egipcjanami wspólne cechy tajemniczości i dążności do odosobniania się od świata zewnętrznego, jeszcze przed 2.000 laty papier wynaleźli, umiejąc jednak wynalazek swój utrzymać w najgłębszej tajemnicy. Nic więc dziwnego, że dla Europy dobrodziejstwo wynalazku tego stosunkowo późno stało się dostępnem.

Dopiero od Tatarów, jak się zdaje, nabyli Arabowie znajomość produkcji papieru. Sposób przyrządzania polegał na przetwarzaniu za pomocą tłuczenia i gotowania włókien bawełny surowej w miałką papkę, którą następnie wylewano na specjalne tabliczki, a potem prasowano i wygładzano. Przez to powstawał rodzaj pergaminu, początkowo „sukiennym" zwany. Poznano się rychło jednak na tem, że w miejsce samej bawełny używać można g a ł g a n k ó w b a w e ł n i a n y c h i w ten sposób nietylko p r ę d z e j, lecz i t a n i e j do takiego samego doprowadzić rezultatu. W skutek tego doświadczenia, próbowano też używać i innych bezwartościowych szmat i gałganków, a gdy przekonano się, że wyrabiany z tych materjałów papier jest wybornym, zaniechano w zupełności produkcji z samej bawełny. Następnym krokiem na drodze udoskonalenia było używanie gałganków l n i a n y c h, co sprowadziło fabrykację papieru z samego lnu, jednakowoż czas, w którym ten rodzaj papieru wyrabiano, nie da się ściśle oznaczyć.

Bibljoteka „des Escurial", która posiada z górą 4.000 głównie arabskich manuskryptów, zachowała jeden taki, na papierze bawełnianym, pochodzący z X stulecia, inne zaś wielkie bibljoteki europejskie posiadają manuskrypta z XIIIgo wieku na papierze lnianym; widocznemby więc z tego było, iż wyrabianie papieru lnianego przypada dopiero na czas pomiędzy XIII. a XIV. stuleciem. W Niemczech rozpoczęto fabrykację tego papieru dopiero w r. 1290, stosunkowo zaś najpóźniej w Anglji.

Z wzrostem ogólnej cywilizacji w Europie wzmogło się zapotrzebowanie papieru — szczególnie zaś od czasu wynalezienia sztuki drukarskiej i to głównie na początku bieżącego stulecia, skutkiem łatwości i szybkości komunikacji tudzież wzrostu handlu i przemysłu — w ten sposób, iż okazało się niezbędnem wynalezieniem nowych i

przeliczone szczegóły. Wielkiem przywiązaniem i miłością darzył zawsze wybranych ze swego otoczenia. Jeśli kiedykolwiek wymknęło mu się z ust jakieś ostrzejsze słowo zniecierpliwienia lub rozkazu, to tuż po niem następował niezawodnie wyraz ciepły, serdeczniejsze uściśnienie ręki, spojrzenie przyjazne. Łatwo wybuchający, wrażliwy był przytem jak mimoza, a dobroć serca miał niezgłębioną. Rodziców, szczególnie zaś ojca, ubóstwiał. Z tem wszystkiem w jego istocie tkwiło coś łomnego, niestałego, owa zagadkowość Wittelsbachów, do których w połowie należał po kądzieli. Zażyła przyjaźń zmieniała się w nim łatwo, zwłaszcza w latach ostatnich, w odrazę. Nagłe zerwanie arcyksięcia z Brehmem usprawiedliwiają tem, że badacz niemiecki pokazywał innym ludziom listy, pisywane doń przez swego ucznia cesarskiego i przyjaciela...

Zagorzały zwolennik teorji Darwina, nie był osobiście w całem tego słowa znaczeniu nabożnym, jakkolwiek z drugiej strony uznawał konieczność jakiejś pozytywnej wiary. Klerykali w Austrji wiedzieli o tem i przeczuwali, że od przyszłego swojego cesarza mogą spodziewać się uznania swych praw, lecz nigdy swych uroszczeń. Z nauk przyrodniczych zajmowała go szczególnie Ornitologja. Namiętnym był myśliwym i turystą i miał też dość sposobności do studjowania przyrody i życia narodów. W tej mierze paliła go bez ustanku żądza nauki i obserwacji...

Ponieważ mało miał widoków do rychłego objęcia tronu, a w rzeczach państwowych nie mógł wiele wywierać wpływu, więc łatwo jest zrozumieć, że usiłował [illegible] być na innych polach. Według praw domowych Habsburskiego rodu od urodzenia już należał do armji, mimo to stosunek jego do niej był dość oziębły. Surowe spełnianie obowiązków, lecz ani krzty namiętności. Zbyt może uciążliwy dlań urząd jener. inspektora piechoty spełniał z niezmordowaną gorliwością, zwłaszcza w rzeczach karności wojskowej był bezwzględnie surowy...

To pewna, że w usposobieniu jego umysłu tkwił rys melancholiczny, jaki dziedziczył już u jego przodków, jak Karola V. lub Rudolfa II. Tragiczny koniec spokrewnionego z nim Ludwika II. bawarskiego, wywarł był i na nim potężne wrażenie. Łatwo można psychologicznie to wytłumaczyć, że z wielu swoich szczególnych właściwości otrząsać się siłą mocą, że starał się rozerwać, zagłuszyć. Ztąd też pochodzi jego morfinizm, który umiał ukrywać z owem mistrzowstwem, tak właściwem u chorych tego rodzaju. I któżby pomyślał, że w tym żądnym życia i użycia młodzieńcu tkwił tak dziwny melancholik, który codziennie zresygnował [illegible] w przyszłości korony i z życia samego?.. A przecież śmierć jego jest dowodem, że była to natura bez porównania głębsza, niżeli przypuszczano — co znów wytłumacza wiele, nawet to jego samobójstwo. Wszystko zrozumieć — znaczy wszystko przebaczyć umieć... — powiada słusznie przysłowie francuskie.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Dyrekcja gal. Towarz. kredytowego ziemskiego, wydała obecnie, przed 26 ogólnem zgromadzeniem członków, które odbędzie się d. 28. bm., sprawozdanie z czynności za r. 1888, a 46 od założenia tej instytucji. W sprawozdaniu wspomnianem przedstawia dyrekcja prócz stanu pożyczek, egzekwowania zaległości i zamknięcia rachunków ogól., także układ z dnia 26. stycznia br., zawarty z Länderbankiem w sprawie konwersji 5% listów zastawnych.

Ze względu, że jest to dla członków Towarzystwa kred. ziem. na razie najważniejsza kwestja, rozpoczynamy rzecz od podania najważniejszych punktów tego układu. Länderbank obowiązał się zakupić w r. 1889 jedenaście miljonów listów zastawnych, a to: 4½%-procentowych po kursie 96 zlr. 25 ct., 4% 41-letnich listów po kursie 91 zlr. 75 ct. i 4% 56-letnich listów po kursie 90 zlr. 75 ct., za 100 zlr. Kurs ten jest niższy, aniżeli kurs przyjęty w układzie z r. 1886 o 1 zlr. 25 ct przy listach 4½%, a o 75 ct. przy listach 4%. Dopłata konwertującego 5% pożyczkę właściciela wynosić będzie przy zaciąganiu 4½% pożyczki 4 zlr. od 100 zlr., przy zaciąganiu 4% 41-letniej pożyczki 8 zlr. 75 ct. od 100 zlr., a przy zaciąganiu 4% 56-letniej pożyczki 9 zlr. 75 ct. od 100 zlr.

W pierwszem półroczu 1889 a to najdalej do 7. czerwca zakupi Länderbank listów zastawnych Towarz. kred. ziemskiego za 6 miljonów — w drugiem półroczu 1889 obejmie Länderbank pod temi samemi warunkami sumę najwyżej 5 miljonów w 4½% i 4% listach zastawnych, pochodzących z pożyczek konwersyjnych lub nowych, z czego jednak równie jak w pierwszem półroczu, nie więcej aniżeli 10% ogólnej sumy przypaść może na listy zastawne 4%. W ciągu dwu lat następnych — układ bowiem trwa do końca roku 1891 — Länderbank jest obowiązany zakupić listów zastawnych każdorocznie za 8 miljonów.

Suspenzja tego układu następuje, gdyby w czasie trwania umowy kurs wspólnej renty papierowej spadł na 77 zł. lub niżej, albo gdyby kurs akcyi austro-węg. Banku spadł na lub poniżej 810 zł. Suspenzja najdłużej trwać może 4 miesięcy, inaczej układ uważa się za rozwiązany. Gdyby zaś przed upływem czteru miesięcy zostało zawieszenie zniesione i układ tem samem pozostał w swej mocy, natenczas przedłuża się ważność jego o czas trwania suspenzji, ogólne atoli przedłużenie nie może trwać dłużej nad rok jeden tj. do końca r. 1892.

To są główniejsze postanowienia układu dyrekcii towarz. kredytowego ziemskiego z Länderbankiem. O szczegółowszych będą mogli poinformować się członkowie z załącznika do sprawozdania dyrekcji, zawierającego dosłowny tekst umowy, który rozdany zostanie na walnem zgromadzeniu.

* * *

Przechodzimy obecnie do zamknięcia rachunków za r. 1889, stanu pożyczek i egzekwowania zaległości.

Bilans za r. 1888 wykazuje w stanie czynnym 77.615.537 zł. 13 ct a to: gotówka w kasie 477.491 zł. 75 ct., zapas własnych listów 871.245 zł. 05. ct. rządowych losów 13.000 zł., u domów bankowych 601.237 zł. 12½ ct., reszta kapitałów niespłaconych pożyczek hipotecznych 73,805.940 zł. 04 ct., zaległości w ratach hipotecznych 1.423.071 zł. 66 ct., zaległości w prowizjach 642 zł. 50 ct., zaliczki udzielone na zastawy 34.902 zł. 62 ct., na rachunek dóbr 25.621 zł. 98 ct., inne 40.982 zł. 38 ct., inwentarz 17.034 zł. 75 ct., realność własna 250.523 zł. 75 ct., czynsze z gmachu zaległe 1.546 zł. 98 ct., wątpliwe należytości 52.296 zł. 53 ct. — W stanie biernym wykazuje bilans między innemi, że listów zastawnych jest w obiegu za 73,734.245 zł., niewykupionych listów wylosowanych 829.720 zł., nie odebranych odsetek za kupony od listów zastawnych 1,138.442 zł. 03½ ct. — Czysty zysk w r. 1888 wynosił 49.873 zł. 08½ ct., obrót zaś kasowy był 69,744.610 zł. 43 ct.

Stan pożyczek hipotecznych z końcem r. 1887 wynosił: 72,253.502 zlr. 10 cnt.; w roku 1888 wydano nowych pożyczek 5,291.400 zł., umorzono zaś ze starych 3.739.239 zł. 61 cnt. — z końcem więc roku 1888 stan pożyczek hipotecznych wynosił 73,805.662 zł. 49 cnt. czyli w porównaniu z r. 1887 powiększył się o 1 552 160 zł. 39 cnt. Hipoteki, na których zabezpieczone są te pożyczki, obejmują 2,205.652 morgów (908.410 roli, 197.484 łąki, 108.622 pastwisk, 991.136 lasów) wartości 159,573.969 zł., a dodawszy do tego wartość budynków 23,269 954 zł., razem wartość 182,843 933 zł.

Zaległość w ratach hipotecznych z końcem roku 1887 wynosiła 1,405 595 zł. 1½ cent — z końcem zaś roku 1888 dosięgła kwoty 1,423.071 zł. 66½ ct. — tj. powiększyła się o 17.476 zlr. 65 cnt. Egzekwowanie zaległości ratalnych odbywa się w drodze sądowej licytacji dóbr, w drodze sekwestracyj politycznych lub sądowych i w drodze politycznych egzekucyj mobilarnych. Sprawozdanie podnosi z naciskiem, że nowela egzekucyjna z 10. czerwca 1887 r., nakazująca wpierw opisania majątku licytowanego, nazbyt utrudnia ściąganie należytości. Z końcem r. 1887 było 29 spraw licytacyjnych w toku, w r. 1888 wdrożono nowych 48, razem więc było 77, gdy w skutek częściowego spłacenia wstrzymano 37 licytacyj, zostało z końcem r. 1888 spraw licytacyjnych w toku 40, tj. o 11 więcej, aniżeli w r. 1887. Dwa majątki zostały w drodze licytacji sprzedane. Sekwestracyj politycznych z r. 1887 zostało 63, w r. 1888 wdrożono nowych 108, było więc razem 171 — w 115 majątkach odwołano, zostało tedy na rok 1889 sekwestracyj politycznych 56, sądowych 17. Egzekucyj mobilarnych było w toku 338, odwołano 249, pozostało niezałatwionych 89 grabieży.

* * *

Na tegorocznem zgromadzeniu dnia 28. b. m. odbędzie się wybór prezesa towarzystwa na lat 6 i dyrektora na rok 1 w miejsce ś. p. Hallera. Nadto przedłożone będą zgromadzeniu sprawozdania: o wniosku p. Marassego w sprawie konwersji, o wniosku co do zmiany etatu urzędników i co do zmiany regulaminu oszacowania hipotek.

---

sztucznych maszyn i przyrządów, by przy ich pomocy umożliwić jak największą i najtańszą produkcję tego materjału. Oczywiście, i w tym względzie przyczyniły się znowu znacznie do podniesienia i rozkwitu tego przemysłu.

Lecz i w innych kierunkach fabrykacji papieru mamy do zanotowania uwagi godne postępy, ustawicznie bowiem wzrastający popyt za papierem sprowadził w skutkach konieczność, oglądania się za innymi materjałami, mogącymi choć w części zastąpić używany przedtem len, aby w ten sposób uczynić papier tańszym a temsamem dla wszystkich dostępnym. [illegible] próbowano też używać najrozmaitszych włókien roślin podostatkiem w strefie gorącej, w niezliczonych gatunkach rosnących, jednak żadne próby te nie doprowadziły z różnych przyczyn do spodziewanego rezultatu, raz bowiem okazał się transport materjału przez morze zanadto kosztownym, to znowu wzmógł się popyt za materjałami tego rodzaju dla celów przemysłu [illegible], tak dalece, że cena tychże znacznie podskoczyła, a nawet sort dobrych wprost dostać nie było sposób.

Z tego powodu zwrócono się do poszukiwań [illegible] i wybrano [illegible] przy fabrykacji papieru użyteczne surowce krajowe a mianowicie słomę i drzewo, jednak tylko jako dodatek do masy z gałganków. W ten sposób pozostaną szmaty, gałganki i rozliczne tego rodzaju odpadki jeszcze długo [illegible] zawsze cennym materjałem, którego zbieranie [illegible] rodzinom zarobek i stanowi ważną gałąź przemysłu. I jest to ważną korzyścią społeczno-ekonomiczną i zdobyczą dla przemysłu, że owe wszystkie bezwartościowe i nic nieznaczące odpadki, kawałki sukien i [illegible] najrozmaitszego rodzaju przeważnie jeszcze [illegible] jako materjał do wyrobu tak ważnego i tak potrzebnego materjału, jak papier. Stare liny i powrozy, płótno żaglowe, a nawet odpadki i okrawki lniane i bawełniane, które i w Anglji wysoko cenią, [illegible] są chętnie w fabrykach papieru.

To też z rozlicznych gałęzi przemysłu, które obecnie głowy i ręce ludzi zatrudniają, można śmiało zaliczyć dziś fabrykację papieru do najważniejszych.

Ona bowiem jedynie przyczynia się do tego, iż literatura w całej pełności i świetności rozkwitać może, skoro za jej pośrednictwem wszystko to, co pisanem jest i drukowanem i pismem przekazywanem bywa o ile treść duchowej i naukowej zawiera, temsamem życie umysłowe i duchowe każdego narodu wiernie odzwierciedla. X. X X

Z prowincji.

(?) **Niżankowice** 9 lutego. (*Nadużycia nowych propinatorów*). Dopóki nieszczęsne prawo propinacji i w miastach ostatecznie już nie zgaśnie, dopóty — zdaje się — nie zapanuje błogosławiony spokój i w naszej mieścinie. Przez ostatnie trzy lata niepokoili nas w dzień i w nocy zuchwali rewizorzy dawnego dzierżawcy miejskiej propinacji, osławionego Izaaka Katza. Nikt nie mógł przejechać głównym gościńcem, żeby nie został przetrzęsiony. Trafiało się to częstokroć nawet takim, którzy w najdalsze zdążali strony. Całkiem bezprawnie zabierano nieraz wódkę i piwo takim przejezdnym osobom, a dopiero po długich korowodach mogły one odzyskać swoją własność. Że przy tego rodzaju samowolnem lub raczej swawolnem postępowaniu organów propinacyjnych nie obeszło się nieraz bez większych burd ulicznych, że sąd tutejszy formalnie był zasypany rozlicznemi z tego powodu skargami — wszyscy wiedzieli o tem. Ale nikt wtedy nie myślał, że ze zmianą dzierżawcy tej propinacji jeszcze gorsze dziać się będą w tym względzie wybryki, że jeszcze bardziej rażące nastąpią nadużycia obowiązujących w tej mierze przepisów, tych samych przepisów, które w Kasparka „Zbiorze ustaw administracyjnych" dokładnie są wyłuszczone i w żadnym urzędzie gminnym brakować nie powinne. Tymczasem to, czego wówczas nikt nie przypuszczał, dzieje się właśnie obecnie pod egidą nie-tutejszych radnych — jak było dotąd — lecz obcych całkiem przybyszów.

M. Scharf i Saul Elixandrowicz dali dlatego o 1.700 zlr. więcej za tutejszą propinację, że reflektowali na to, iż w tym tak krytycznym dla konsumcji wódki czasie będą mogli tutaj i w okolicy łatwiej pozbywać się tego napoju, jaki na podobieństwo piwa w swoim browarze dotychczas wyrabiali. Chcąc zaś zapewnić sobie odbyt na ten fabrykat, który, gdyby nie miał wyraźnych napisów na odnośnych naczyniach, nigdyby za piwo nie mógł być poczytany — zamknęli formalnie miasto dla przewozu innego rodzaju piwa, choćby i w najodleglejsze miejsca, konfiskują każdy transport piwa czy to z Baczyny, czy Krasiczyna, Bakończyc lub Krzywczy i nie baczą nawet na to, gdy kto z ostrożniejszych naprzód swój przejazd przez miasto w kancelarji propinacyjnej sam zgłosi. W ten sposób odebrano dnia 12. zm. córce arendarza z Nowego Miasta 18 beczułek piwa, wiezionych tam z Krasiczyna. Interwencja burmistrza nie skutkowała w tym wypadku tak długo, dopóki pan Scharf & Comp. nie uzyskał uroczystego przyrzeczenia pod żydowskiem „chajrem", iż Nowe Miasto na przyszłość tylko od niego piwo pobierać będzie. Dopiero pod takim warunkiem wydano za kilka dni nb. zabrane piwo. Dotychczas jednak nie uwolniono z takiej samej kontumacji dwanaście znów beczułek, przeznaczonych do Rybotycz, skonfiskowanych jeszcze dnia 17. stycznia, przyczem woźnica odebrał rozkaz, ażeby drugim razem jechał z Przemyśla do Rybotycz aż na — Bircz! Podobnego także losu doznało dnia 24. zm. piwo krasiczyńskie, wysłane z Przemyśla dla p. Kajetana Gałkowskiego, właściciela Nowego Miasta, a zaraz następnego dnia musiał się także pożegnać w Niżankowicach z jedną ćwiartówką piwa Juda Rettig z sąsiednich Paćkowiec.

W obec tych autentycznych faktów widoczną jest rzeczą, że dawniejszy propinator Katz, mimo całego swego wpływu w radzie gminnej, nie rozsiewał jeszcze takiego teroryzmu. Dlatego teraz — poniekąd i słusznie — powiadają u nas: „Katz war doch nicht so — scharf". Na każdy sposób spodziewać się należy, że nasze władze autonomiczne, sądowe i polityczne, po wysłuchaniu mnogich już skarg na nowych propinatorów, raczą przedsięwziąć energiczne środki w celu poskromienia ich absolutnych rządów w naszem miasteczku, które radykalną sanację urzędu gminnego właśnie przebywa.

Buczacz 10. lutego. (*Nabożeństwo żałobne*). Wiadomość o śmierci arcyksięcia sprawiła w mieście naszem ogromne wrażenie. Miasto przybrało cechę powszechnej żałoby — na wszystkich znaczniejszych budynkach prywatnych i rządowych powiewają chorągwie kirowe. We wtorek 5. bm., jako w dzień pogrzebu arcyksięcia, odbyło się nabożeństwo żałobne w gr.-kat. cerkwi przy udziale wszystkich władz i licznej pobożnej publiczności. Dnia 6. bm. odprawionem zostało za staraniem wydziału powiatowego nabożeństwo żałobne w rz.-kat. kościele parafjalnem, w którem wzięły udział rada powiatowa *in pleno*, duchowieństwo obu obrządków, wszystkie władze rządowe, obywatelstwo z okolicy, rada miejska i naczelnicy gmin powiatu buczackiego. Po nabożeństwie złożyli ci wszyscy wyrazy kondolencji na ręce starosty. Tego samego dnia o 6. po południu odbyło się solenne nabożeństwo w synagodze izraelickiej. W godzinach nabożeństw 5. i 6. bm., jak i 5 popołudniu w godzinach pogrzebu, wszystkie sklepy izraelickie i żydowskie były pozamykane z własnej inicjatywy właścicieli tychże.

Podhajce 11. lutego. (*Zmiany w sądzie*). W sobotę dnia 9. bm. pożegnało grono przyjaciół, w lokalu kasyna, ustępującego tutejszego sędziego pana Leona Roszkiewicza, który zamianowany został radcą sądu obwodowego w Samborze. Na miejsce tegoż zamianowanym został p. Adolf Rischka, naczelnik sądu powiatowego z Rohatyna, odznaczający się nader prawym charakterem i bezstronnością.

KRONIKA.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Tekla z Sokołowskich Bielecka, przeżywszy lat 30 i ks. Orest Kiczura, gr. k. emer. proboszcz Wiszenki małej, w 78 roku życia. — Wanda Weronika z Nałęcz Pietraszkiewiczów Drzewicka, żona profesora gimnazjalnego w Sanoku, przeżywszy lat 40 po 15 letnich ciężkich cierpieniach, zmarła tamże d. 10. bm. — Agnieszka z Nasturkiewiczów Płonczyńska, wdowa po Janie Płonczyńskim, obywatelu m. Krakowa, niegdyś wójcie krakowskim i sędzi woln. m. Krakowa, zmarła tamże d. 11. bm., przeżywszy lat 93. — Jak z Rzymu donoszą zmarł tam onegdaj kardynał Pitra.

† **Julja z Czyżów hr. Ostrorogowa** zakończyła dnia 6. lutego życie w swej majętności na Podolu. Śp. Julja hr. Ostrorogowa brała niegdyś żywy udział w życiu towarzyskiem i cieszyła się sympatją całej okolicy. Po śmierci swej jedynaczki usunęła się zupełnie w zacisze domowe, pędząc życie ciche i skromne w swej włości, oddana wychowaniu wnuczki. Zwłoki zmarłej złożone zostały w grobowcu familijnym; orszakowi żałobnemu towarzyszyła nieliczna garstka krewnych i cała ludność wiejska, którą z dziedziczką łączyły węzły prawdziwej sympatji. Żal i łzy włościan były wymownym dowodem jej dobroci. Z najbliższych krewnych pozostała tylko wnuczka.

Kalendarz. Środa (13.): Katarzyny P. Wschód słońca o godzinie 7. min. 18, zachód o godzinie 5. min. 12.

Kalend. myśliwski W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, cietrzewie i głuszce, dropie, pardwy i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Nabożeństwa żałobne za spokój duszy ś. p. arcyks. Rudolfa odbyły się wczoraj o godzinie 10. rano staraniem reprezentacji miasta Lwowa w kościele katedralnym obrz. łac., w katedrze ormiańskiej i w wołoskiej cerkwi. Kościół katedralny przepełniony był publicznością. Ściany presbiterjum obite były kirem, a przed wielkim ołtarzem ustawiono wspaniały katafalk, jaśniejący mnóstwem świateł. Mszę żałobną odprawił ks. kanonik Mazurak w asystencji licznego kleru. „Lutnia" wykonała dawno niespiewane *Requiem* Cherubini'ego na chór męzki i orkiestrę. Wykonanie było wspaniałe. Miejsca w presbiterjum zajęła rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele; również był namiestnik hr. Badeni, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl i wszyscy naczelnicy i reprezentanci władz rządowych. Urzędnicy magistratu wystąpili *in corpore*.

W katedrze ormiańskiej odprawił nabożeństwo ks. arcybiskup Issakowicz, w wołoskiej cerkwi ks. metropolita Sembratowicz.

Odwołanie zabaw. Komitet balu techników uchwalił nieurządzać balu w tym roku. Pp. gospodynie balu raczą łaskawie przesłać przyjęte do rozsprzedaży bilety, a ewentualnie i zebrane datki na ręce skarbnika komitetu, profesora politechniki dr. Dziwińskiego (gmach politechniki) najdalej do 1. marca br. Datki nieodwołane do tegoż terminu przelewa komitet na rzecz Tow. bratn. pomocy słuch. politech. we Lwowie.

Dar. Cesarz udzielił gr. kat. komitetowi parafialnemu w Zboiskach, w powiecie lwowskim, na restaurację cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zlr.

Mianowenia. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała oficjała rachunkowego Rudolfa Kocha rewidentem, asystenta rachunkowego Adolfa Komuszewskiego oficjałem i asystenta urzędu loteryjnego Jana Klausala asystentem rachunkowym przy kierujących władzach skarbowych.

Rada szkolna kraj. zamianowała Marjana Józefa Dąbrowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły w Kontach, a Juljannę Spirydowiczównę, stałą młodszą nauczycielką szkoły etatowej trzyklasowej w Marjampolu.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura wczoraj była — 3·7°C., najwyższa + 3·0°C., najniższa — 6·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około — 3°C., niebo zamglone, a powietrze wilgotne, śnieg, mgła.

Ostatni portret arcyks. Rudolfa. Jak wiadomo z telegramów, malarz Ajdukiewicz, z chwilą nieszczęsnej katastrofy miał prawie wykończony portret arcyks. Rudolfa na koniu. Cesarz zapragnął oglądnąć go, to też artysta dołożył wszelkich starań, aby portret arcyks. Rudolfa mógł być o tyle wykończonym, iżby dał się przenieść do burgu. Zawezwany też został onegdaj na godzinę wpół do 10. do cesarza.

Cesarz czekał już w przybocznej sali, podczas gdy ustawiano portret; wszedł, pozdrowił artystę i zatopił ze wzruszeniem wzrok w portret syna; po chwili oświadczył, iż znajduje go doskonałym; iż dziwnie uchwyconem zostało nietylko podobieństwo, ale wzięcie się na koniu arcyks. Rudolfa; uścisnął serdecznie dłoń artysty, dziękując mu i powiedział, że ten portret sprawił mu prawdziwe, istotne zadowolenie; następnie oświadczył cesarz, że zawezwie cesarzową, odchodząc jednak, zwrócił się do artysty i prosił go, aby się do drugiej usunął komnaty, gdyż cesarzowa tak jest znękaną, że z przykrością spotyka się z obcymi.

Po dłuższym pobycie pary cesarskiej w salonie, w którym portret był wystawiony, gdy cesarzowa odeszła, zawezwał znowu cesarz artystę i powiedział mu, że cesarzowa jest nadzwyczaj zadowoloną i że wyraźnie poleciła artyście, aby się nie tknął więcej głowy i twarzy, gdyż podobieństwo jest tak wielkie i miłe, że mógłby tylko je popsuć. Następnie cesarz raz jeszcze uścisnął dłoń artysty, dziękując mu. Ajdukiewicz prosił o pozwolenie reprodukcji obrazu i wystawienia go, na co cesarz odpowiedział, że oczywiście zgadza się na to wszystko. W końcu Ajdukiewicz prosił jeszcze o zameldowanie arcyks. Stefanji, iż pragnie jej przedłożyć portret: natychmiast uczyniono zadość jego życzeniu, a arcyksiężna zawezwała go do swoich apartamentów. W cichości dłuższy czas przypatrywała się portretowi i rzekła, że dziwi się, jak mógł artysta w dwóch posiedzeniach tak doskonale uchwycić podobieństwo.

W rzeczy samej, arcyks. Rudolf dwa razy tylko pozował w pracowni Ajdukiewicza. Jest to portret, który arcyksiążę zamówił po polowaniach przeszłorocznych w górach u hr. Artura Potockiego, na których znajdował się także Ajdukiewicz.

Arcyksiążę przeznaczał go dla ojca i kilkakrotnie nalegał, aby go artysta, który miał jechać do Anglji, ukończył na 1. lutego; następnie jednak zadowolił się terminem 15. lutego.

Arcyks. Stefanja zamówiła u Ajdukiewicza kopię tego portretu, jego pędzla.

Portret zostanie niebawem wystawiony lecz nie wiadomo jeszcze w jakim lokalu — pozostanie zaś własnością cesarza.

Zmiana w sposobie uczenia gramatyki łacińskiej, zostanie w najniższych klasach gimnazjalnych zaprowadzoną z przyszłym rokiem szkolnym. Zmianę tę wywołał reskrypt ministra oświaty, żądający, aby przy lekturze autorów starożytnych, ograniczono materjał gramatyczny w nauce języka łacińskiego i greckiego i oznaczono, które prawidła w jakiej klasie mają być uczone. Celem przeprowadzenia tego polecenia rada szkolna krajowa zwołała ankietę rzeczoznawców i na podstawie referatu profesora Sołtysika uchwaliła, że obecnie używana w gimnazjach gramatyka języka łacińskiego dr. Samolewicza musi być gruntownie przerobioną, co też stanie się jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego, tak, że z początkiem następnego roku uczniowie I. i II. klasy otrzymają nowe pierwsze działy gramatyki.

Dodatki do podatków. Dla pokrycia niedoboru w dochodach gminy miasta Lwowa, postanowiła rada miejska nałożyć i pobierać dodatki do bezpośrednich podatków państwowych, a to w następującej wysokości: 1. trzy procent dodatku do podatku gruntowego; 2. trzy procent dodatku do podatku domowo-czynszowego; 3. trzy procent dodatku do podatku zarobkowego; 4. piętnaście procent dodatku do podatku dochodowego w ogólności, jakoteż do podatku dochodowego, a właściwie domowego wymierzonego w myśl §. 7 ustawy z dnia 9. lutego 1882 D. p. p. nr. 17 od budynków uwolnionych czasowo w całości, lub częściowo z tytułu nowej budowy od podatku domowo-czynszowego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym wraz z dodatkiem nadzwyczajnym nie przewyższa kwoty 500 zlr., lub 5. dwadzieścia procent dodatku do podatku pod 4. wymienionego, jeżeli wymiar należytości rocznej w podatku państwowym z dodatkiem nadzwyczajnym przenosi kwotę 500 zlr. Do poboru powyższych dodatków gminnych, które mają być rozłożone według rozmaitej stopy procentowej, potrzebnem jest, według postanowienia §. 92 statutu miejskiego, przyzwolenie Wydziału krajowego. Powyższą uchwałę rady miejskiej, o zaprowadzeniu określonych dodatków gminnych do podatków stałych, podaje się niniejszem do powszechnej wiadomości z uwagą, że według postanowienia § 93 statutu miejskiego, wolno każdemu członkowi gminy wnieść w tym względzie w ciągu ośmiu dni uwagi, które przy zasięganiu wyższego zatwierdzenia Wydziałowi krajowemu przedłożone zostaną.

Nie do uwierzenia — a jednak prawdziwe. Pod powyższym tytułem w *Gazecie Olsztyńskiej* czytamy co następuje:

„W ostatnich dniach października roku zeszłego przechodził pewien gospodarz z pewnej wioski powiatu olsztyńskiego koło szkoły w tym właśnie czasie, kiedy dzieci mają tak zwaną pauzę, tj. kiedy wypuszcza się je na dwór i spostrzegł dwoje dzieci mających na piersiach zawieszone tabliczki łupkowe z napisem: *Du darfst nicht polnisch sprechen!* (Nie powinieneś mówić po polsku). Rozgniewany włościanin, że dzieci polskie w tak niegodziwy traktuje się sposób, zdjął im tabliczki razem ze sznurkiem z szyi i schował je do swej kieszeni. Nauczyciel zadenuncjował go za to do komisarza obwodowego (Amtsvorstehera), ale nawet tenże uznał takie postępowanie nauczyciela za nieprawne i uwolnił obwinionego od kary i kosztów.

„Biedne nasze dziatki! Oby się Bóg nad niemi zlitował!"

Z nędzy W uzupełnieniu wczorajszej naszej depeszy o strasznej zbrodni, popełnionej przez pomocnika jubilerskiego Enderle w Neulecchenfeld, nadchodzą następujące szczegóły: Już przed trzema tygodniami [illegible] się w skutek niedostatku żona Enderlego, teraz okropny ten człowiek otruł pięcioro swoich dzieci i siebie sinkiem potasu. Szóste dziecko Enderlego zostało uratowane. Wypadek ten ogromne wrażenie sprawił w stolicy.

Kolor... Boulanger'a. Słownik barw, dzięki rozgłośnemu deputowanemu Sekwany, został wzbogacony nowem określeniem. Modny obecnie kolor ciemno-stalowy, nadawany materjom jedwabnym i wełnianym na suknie damskie, otrzymał nazwę Boulanger'a. Przed kilkoma laty barwa ciemno-żółta nosiła firmę Bismarka.... Ta ostatnia nomenklatura już oddawna wyszła z mody.... Czyżby się dłużej utrzymał kolor Boulanger'a?

Piorun. Z Berlina telegrafują. W Ahaus, obok Monasteru uderzył piorun w wieżę farnego kościoła. Powstał pożar, który zniszczył zupełnie 6-metrową wieżę.

W tureckiem więzieniu czeka od pół roku wybawienia prof. dr. Philippides, niepospolity historyk, docent uniwersytetu w Atenach, skazany za zdradę stanu, jakiej dopatrzono się w kilku niemiłych dla Turcji ustępach jego pióra pod tyt. „Macedonica". Grecki konsulat generalny w Stambule, jakoteż ministerstwo w Atenach czyniło starania o uwolnienie uczonego, lub skrócenie nałożonej na niego kary, której kres zależnym jest od zachcianki władzy — wszystko napróżno. Więźniowi wzbroniono na domiar złego: czytania i pisania. Niektóre dzienniki niemieckie podnoszą krzyk przeciw takiemu barbarzyństwu i żądają, by Niemcy wdały się w to jako „kraj nauki" i dopomniały się na drodze dyplomatycznej o wydanie Philippidesa, który posiada niemiecki stopień doktorski. Dzieje się to równocześnie ze sprawą Geffckena: humanitarność Niemiec jest wielka!

Przypomnienie historyczne. 12. lutego 1386 Władysław Jagiełło, na mocy aktu, wzywającego go na tron polski, wjeżdża do Krakowa z ogromnym orszakiem wraz z braćmi rodzonymi i stryjecznymi, mającymi zaprzysiądz unję i wierność królowi przyszłemu z koroną polską — 12. lutego 1746. W tym dniu urodził się w Siechnowicach na Litwie Tadeusz Kościuszko, — 12. lutego 1798. Stanisław August Poniatowski zakończył życie w Petersburgu.

Usiłowane samobójstwo. Rudolf Kaiser, syn właścicielki domu przy ul. Łyczakowskiej l. 51, wypił onegdaj popołudniu w zamiarze samobójczym sporą dozę kwasu siarczanego. Odstawiono go natychmiast do głównego szpitalu i jest nadzieja, że zostanie utrzymany przy życiu. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

Czego już nie kradną? Onegdaj w nocy skradziono umieszczony na kamienicy przy ul. Czarneckiego l. 6. szyld blaszany, będący własnością Rojzy Czaczkis, właścicielki „Salonu mód."

Kradzież srebra. Z otwartej kuchni p. Henryki R. przy ul. Skarbkowskiej l. 7 skradziono onegdaj rano 5 łyżek srebrnych wartości 20 zlr.

Wypadek. Z dachu domu przy ul. Kopernika l. 7 spadł onegdaj po południu kawał lodu, który skaleczył niebezpiecznie w głowę przechodzącą tamtędy Józefę Chmiel, która oblana krwią, straciwszy przytomność upadła na ziemię. Przeciw właścicielowi domu wdrożono dochodzenie policyjne.

Aż 3 niebezpiecznych złodziei „końskich": Szaję Lejbę Sterna, Salomona Garfunkla i Lejbę Blassberga, wyśledził i aresztował ajent policyjny Spang. Ukrywali się oni w mieszkaniu Lejby Putzera przy ul. Berka l. 10. Jak się okazuje, brali oni udział w kilku śmiałych kradzieżach koni, popełnionych w ostatnich czasach w okolicy Lwowa.

Kobiety i... wojna. W czasie, gdy, jak obecnie stanowisko kobiety w społeczeństwie z tylu i tak rozmaitych punktów jest rozpatrywanem, chcemy słów kilka powiedzieć i o stosunku jej do rycerskiego rzemiosła.

W starożytności musiała ona znosić krzywdy najbrutalniejsze ze strony barbarzyńskich zwycięzców; młode i silne z pośród niej uprowadzano do niewoli, stare i słabe zaś często zabijano...

Kiedy Darjusz oblęgał Babilon, oblężeni, chcąc, aby im żywność wystarczyła na dłużej, pozbawili życia wszystkie kobiety, oprócz matek i „jednej" żony, którą w każdym domu dla przygotowywania jadła pozostawiono.

Grecy w walkach pomiędzy sobą i z ludami obcemi, wszystkie ujęte kobiety zazwyczaj zaprzedawali w niewolę; napróżno wielcy poeci ich: Sofokles, Euripides i inni opłakiwali los tych niewolnic i opisywali, jak one, by ujść temu losowi, szukają śmierci w płomieniach...

Filozof Platon jest jedynym, który dla dobra państwa domaga się, aby kobiety bezpośrednio uczestniczyły w działaniach wojennych. „Coby to był za wstyd — powiada — dla urządzeń naszych, gdyby kobiety nasze tak źle były wychowane, iżby nawet nie były w stanie narazić życia swojego i na wszelkie wystawić się niebezpieczeństwo, jak to czynią ptaki, które w obronie piskląt swoich stają przeciwko najsilniejszym zwierzętom, i gdyby w ten sposób na ród ludzki hańbiący miały ściągnąć zarzut, że co do odwagi stoi niżej od zwierzęcia!"

Aleksander Macedoński nierzadko względem branek rządził się pobudkami wspaniałomyślności. „Z jeńcami — mawiał w takich razach — i kobietami wojny prowadzić nie zwykłem. Uzbrojonym być musi, kogo mam nienawidzić."

Tak samo nieludzkiem, jak i innych barbarzyńców starożytności, było postępowanie Rzymian z kobietami nieprzyjacielskiemi... po zdobyciu Kartaginy Scipio 25 000 kobiet zaprzedał do niewoli.

Wieki średnie, przynajmniej u ludów chrześcijańskich, sprowadziły pewne polepszenie w tej mierze, choć i w tej epoce jeszcze nie brakło czynów prawdziwie wyrafinowanego okrucieństwa... Dwieście lat trwające wojny krzyżowe wcale oszczędzaniem płci słabej się nie odznaczały. Pierwszy też okres dziejów nowożytnych (do roku 1648) nie wiele im pod tym względem ustępował.

Z dziką krwiożerczością szaleli Europejczycy w Ameryce zaraz po odkryciu tej części świata; biednych, bezsilnych tubylców wytępiono przemocą i podstępem, ogniem i mieczem, tratowano końmi i szczuto psami.

Niemniej barbarzyńskiem też były wojny w samej Europie i przeciwko Europejczykom prowadzone.

Podczas ostatniego powstania Maurów za panowania królowej Izabeli (r. 1500) w Lanjaroa wysadzono w powietrze kilka świątyń (meczetów), do których przed śmiercią niechybną schroniły się były kobiety i dzieci; w czasie wojny trzydziestoletniej żołnierze niemieccy bezcześcili kobiety, stawiali potem na głowy i przepaławiali ostrzem pałaszy.

W drugim okresie historji nowożytnej, ciągnącym się aż do wielkiej rewolucji francuskiej, synowie Marsa z coraz większą względnością poczynają traktować płeć niewieścią.

A w epoce wojen napoleońskich mnóstwo kobiet na polu bitwy nieustraszonością i męstwem zdobywa sobie laury waleczności i uznania. Do takich należy pani Szelingk z Gandawy, która zwycięsko przebyła siedm kampanij; w latach 1792—94 była w Nider-

andach, 1795 w Holandji, 1796/7 i 1800 we Włoszech, 1804 na wybrzeżach północnej Francji, 1805 w Niemczech i wreszcie 1807 w Polsce; po wielekroć była ranioną, w r. 1808 otrzymała emeryturę i z rąk Napoleona krzyż legji honorowej — umarła w r. 1840, mając lat 83: panna Franciszka Scaragetta z Medjolanu, panna von Senkeisen, córka pułkownika wojsk bawarskich i wiele innych.

Z tem wszystkiem dużo jeszcze okrucieństw działo się na polu chwały — a kobiety same z czasem doszły do przekonania, iż powołaniem ich jest nie zadawać, ale goić rany.... Odpowiednio pojąwszy to powołanie, od lat trzydziestu przeszło stały się niezbędną w każdej wojnie potęgą.

Już w czasie wojny krymskiej (r. 1854—1856) Miss Nightingalle i Miss Stanley wraz z zebranemi przez siebie siostrami miłosierdzia, przez sułtana nazwane „aniołami pokoju", pełną poświęceń działalnością w lazaretach przynosiły ulgę w cierpieniach rannym i umierającym i przyczyniły się do zmniejszenia śmiertelności w armjach związkowych o trzecią część....

Następnie od r. 1861, zwłaszcza w czasie strasznej, czteroletniej wojny secesjonistów, w Ameryce północnej wzięły początek wielkie stowarzyszenia kobiet z celem pielęgnowania chorych i rannych wojowników. Żeby w kilku słowach określić całą zbawienność działań tych stowarzyszeń — dosyć powiedzieć, że podczas trzy dni trwającej, krwawej bitwy pod Gettysburg, lekarze ich i siostry miłosierdzia opatrzyły 13.050 rannych federalistów i 7.260 unjonistów. Jednocześnie zaś w Europie powstało wielkie międzynarodowe dzieło szerzenia pomiędzy walczącymi uczuć ludzkości i miłości bratniej: zawiązaną została konwencja genewska (r. 1864).

Do konwencji tej należą już dziś wszystkie państwa europejskie, a pracujące pod jej opieką i pod godłami „Krzyża" kobiety wszędzie pociechę roznoszą i błogosławieństwo, poświęceniami swemi łagodzą okropności wojny i w ten sposób same dosięgają najwyższych szczytów heroizmu....

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłali: na kościół św. Stanisława w Rzymie, pp.: Klotylda Kowalska z Nowego Sącza 6 złr. zebranych od ks. W. D. 1 złr., ks. L. K. 1 złr., ks. J. D. 1 złr., J. K. 1 złr., K. K. 1 złr., Ludwika Szewczyk 1 złr.; R. U. z Pawłowa 2 złr., trzy-letni Stasio Łoś z Podhajec, syn weterana z 1863 r. 2 złr., Jadwiga hr. Dzieduszycka 5 złr.; na Podwyszyńskę, Jadwiga hr. Dzieduszycka 5 złr.; na cele fundacyjne imienia śp. Felicji z Wasilewskich Boberskiej, Marja z Biłgorajskich Mrozowska z Radziechowa 5 złr.

Drugi wieczorek maskowy w stowarzyszeniu rękodz. lwowsk. „Gwiazda", odbędzie się w sobotę 16. lutego rb. zaproszenia otrzymać można za nadesłaniem swego adresu lub osobiście się zgłosić do biura stow. ul. Franciszkańska l. 7.

W Czytelni dla kobiet odczyta p. Bronisław Komorowsk w piątek 15. bm. ustęp ze swojej powieści poetyckiej na tle XVI. stulecia, pt. „Kniaziowie Rożyńscy".

Na zupę rumfordzką złożyli w handlu J. Drexlera i Synów plac Kapitulny l. 2 od 4. do 9. lutego ks. kan. Jan Szymonowicz 10 zł., ks. kan. Rolny 2 zł. Rozdano od dnia 4. do 9. lutego 1756 porcyj zupy i 1756 porcyj chleba.

Wiadomości literackie i artystyczne.

„Róg Rolanda", piękna balada Markulla na chór męski z tow. orkiestry, wykonaną będzie przez „Lutnię" po raz drugi w niedzielę o godz. 5. po południu w sali „Sokoła." W koncercie tym weźmie udział artysta dramatyczny p. Wojdałowicz i orkiestra p. Bachó.

„Władysław książę Opolski", zarys bjograficzny przez Ernesta T. Breitera. — Lwów 1889. Książka pod powyższym tytułem jest prawdopodobnie początkiem całego szeregu prac, poświęconych zbadaniu XIV. wieku. Autor, młody historyk, składa w tej pierwszej swej pracy dowód, że potrafi skutecznie pracować w kierunku, który sobie wytknął, a całe opracowanie wskazuje niewątpliwy talent pisarski. Temat, co prawda, jest bardzo wdzięczny, Władysław, książę opolski, pan na Wieluniu, Dobrzyniu i Kujawach, palatyn węgierski i wielkorządca Rusi, jest postacią nader interesującą, a stosunek jego do Jagiełły, unji i krzyżaków rzuca wiele światła na naszą przeszłość.

„Otello", tłumaczył Szczęsny Kluczycki. Lwów, księgarnia Polska L. K. Bartoszewiczowej. „Mrówka" skrzętnie gromadzi zapasy. Po pięknych poezjach J. Kasprowicza wyszedł jako tom 260, 261, „Otello" w pięknem i wiernem tłumaczeniu Szczęsnego Kluczyckiego. Przekład jest bardzo poprawny, wierny, a nierównie jest lepszy od przekładu Paszkowskiego, używanego dotychczas na scenie.

„Powstania narodowe 1863 i 1864", przez Bolesł. Limanowskiego. Lwów, nakładem księgarni Polskiej, 1889. Z prawdziwą radością powitać należy pracę naszego socjologa o ostatniem powstaniu. Rzecz ta, napisana krótko i zwięźle, jest wybornym podręcznikiem historyczno-socjalnym dla naszego ogółu. Szczególnie rzecz o stosunkach włościańskich i łączność sprawy narodowej ze sprawą włościańską opracowana jest z sumiennością i trafnością, Limanowskiemu właściwą.

Główne zasady praktycznego kształcenia kandydatów w seminarjum — napisał Wł. Boberski, dyrektor ck. seminarjum w Tarnopolu. Jest to drugie dziełko, wyszłe z pod wytrawnego pióra znanego na polu pedagogicznem autora, który w niem zestawił cały plan postępowania przy kształceniu praktycznem kandydatów nauczycielskich. W dziełku tem widnieje niejedna myśl nowa tem cenniejsza, że łatwo w praktyce wykonalna i wiodąca do celu, jaki sobie szanowny autor założył i z całą konsekwencją w swej pracy przeprowadził.

Wszędzie znać gruntowną znajomość omawianej rzeczy, jędrność wystawienia i energję w wykonaniu poszczególnych tu poruszonych kwestyj. Autor korzysta z bogatego własnego doświadczenia, jakoteż znanych pedagogów zagranicznych, nie zaskorupiając się w ciasnem kółku idzie z postępem i wybiera to, co gdzieindziej za zbawienne uznano, by je z pożytkiem na własnej zastosować niwie. Dlatego z przyjemnością witamy dziełko p. Boberskiego, wzbogacające naszą nie zbyt liczną literaturę pedagogiczną.

Z izby sądowej.

Lwów 11. lutego.

(Defraudacja pocztowa).

(Oryginalne sprawozdanie „Dziennika Polskiego").

(*m*) Trybunał sędziów przysięgłych rozstrzygał dziś sprawę o sprzeniewierzenie, popełnione w urzędowaniu przez t. zw. ekspedjentkę pocztową tj. pocztmistrzynię. Przewodniczył trybunałowi radca Majewski, a trybunał składali: nadradca Mogilnicki i sędzia p. Sopotnicki. Prokuratorję zastępował p. Litwinowicz; oskarżoną bronił adwokat dr. Dziędzielewicz.

Akt oskarżenia polegał głównie na przyznaniu się obwinionej i wyniku urzędowego szkontra, jakie przeprowadził komisarz pocztowy p. Łaski, a które wykazało brak kasowy, przez obwinioną niczem nieusprawiedliwiony, w kwocie 726 złr. Rezultat ten dochodzenia dyscyplinarnego stwierdził także przy rozprawie p. Łaski, słuchany jako świadek, a obwiniona tyle tylko naprowadziła na swoje usprawiedliwienie, że z braku zapisków nie wie, ile mogła pobrać drobnemi kwotami, ale pobrała w przekonaniu, że kwota ta i 100 złr. nie dosięga i że jej to z funduszów podręcznych wziąć było wolno.

Zastępca prokuratorji oparł swój wywód oskarżenia na powyższym materjale dowodowym i szczegółowem przyznaniu się obwinionej, a obrońca dr Dziędzielewicz miał zaiste trudne w tym wypadku zadanie, wykazać jak to przyznanie obwinionej brać należy i czy ono podstawę zasądzenia może stanowić.

Obrona potrafiła w tym kierunku tak wyzyskać wszystkie najdrobniejsze psychologiczne momenty, składające się u sprawcy na zamiar zbrodniczy, że podczas wywodu p. obrońcy widzieliśmy łzy w niejednem oku, a pp. przysięgli, którym trybunał postawił dwa pytania w kierunku winy, oba pytania jednogłośnie zaprzeczyli. Prokurator nie zgłosił zażalenia i obwiniona, która od kilku miesięcy pozostawała w areszcie śledczym, zaraz wyszła na wolność.

Był to jeden z tych rzadkich wypadków, gdzie i przyznanie obwinionego nie wystarcza do zasądzenia.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie Towarzystwa nauk. szkół wyż. odroczone z powodu zgonu arcyks. Rudolfa, odbędzie się w środę d. 13. bm. o godz. 6. wieczór w sali fizyki gimn. Franciszka Józefa z tym samym programem.

Wydział Towarzystwa prawniczego zaprasza członków na zebranie miesięczne, które się odbędzie we czwartek d. 14. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu własnym (ul. Karola Ludwika l. 3 II. piętro). Na porządku dziennym pogadanka o ingerencji sądów przy zniesieniu prawa propinacji.

Zgromadzenie tygodniowe tow. politechnicznego odbędzie się we środę, dnia 13. bm. o godzinie 6. wieczorem, w sali fizyki szkoły realnej (II. piętro).

Na porządku dziennym: 1. Wykład p. Blautha „o torfowiskach i ich uprawie". 2. Luźne komunikacje.

Przegląd polityczny.

* Do *Czasu* piszą: Według wiadomości z dobrego źródła, nie ulega wątpliwości, że uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę o wykupnie prawa propinacji w Galicji, przedłoży ministerstwo cesarzowi do zatwierdzenia. Przeto mylnemi okażą się wieści o zwołaniu Sejmu galicyjskiego w przyszłym miesiącu na krótką sesję w celu przeprowadzenia zmian w ustawie uchwalonej w styczniu r. b., mianowicie zmiany paragrafu, oznaczającego wysokość wynagrodzenia za prawo propinacji w sumie 62,200.000 złr. Po zatwierdzeniu przez cesarza ustawy o wykupnie prawa propinacji w Galicji, rząd przedłoży zapewne izbom Rady państwa projekt ustawy, uwalniającej od stępli i opłat pożyczkę, którą ma zaciągnąć Galicja przez wydanie obligacyj, dla wynagrodzenia posiadających prawo propinacji. Gdyby rząd projektu tej ustawy nie przedłożył izbom, wniosą go posłowie polscy.

(Telegramy z innych pism).

Petersburg 10. lutego. *Nowoje Wremia* zamieszcza następujący telegram w Wiednia:

„Półurzędowa *Presse* omawia we wstępnym artykule uprzejmą zamianę myśli między *Köln. Ztg.* i *Journal de St. Petersbourg.* Przy tej sposobności zaznacza *Presse* iż prasa rosyjska wyraziła Austrji swe współczucie z powodu nagłego zgonu arcyksięcia Rudolfa i w ogóle w ostatnich czasach niejednokrotnie dała się słyszeć z życzeniem, aby między Rosją i Austrją ustaliły się przyjazne stosunki, mimo to wszystko — powiada *Presse* — Austrja nie przestanie powątpiewać o szczerości tych oświadczeń, dopóki piękne słówka dziennikarskie nie znajdą potwierdzenia w przekonywających faktach". — *Nowosti* donoszą, że w pismach niemieckich utrzymuje się pogłoska, jakoby projektowane było zwinięcie uniwersytetu dorpackiego i otwarcie nowego uniwersytetu w Wilnie. Według informacyj *Leipziger Ztg.* kwestja ta w ministerstwie oświaty w Petersburgu uchodzi za rozstrzygniętą. W Dorpacie pozostałyby w takim razie tylko seminarjum pedagogiczne i obserwatorjum. — *Petersburskie Wiedomosti* dowiadują się, że puszcza Białowiezka przechodzi z pod zarządu ministerstwa dóbr państwa pod zawiadywanie departamentu dóbr cesarskich. (*Wiek*).

Nowy Jork 9. lutego. Sewall ogłosił swe oświadczenie zrobione na tajnem posiedzeniu kongresu, a obwiniające Bayarda o prowadzenie polityki w Samoa w duchu uległości dla Niemiec i Anglji. Wbrew gwarancjom i zapewnieniom księcia kanclerza, iż jest dlań obojętnem, kto panuje w Samoa, Niemcy gospodarują w tym kraju jakby władcy. Flagę amerykańską zrzucono, żołnierze niemieccy dopuszczają się gwałtów w obec obywateli Stanów Zjednoczonych. Oświadczenie to spowodowało uchwałę senatu przeznaczającą 5 miljonów na pomnożenie marynarki. (*Berl. Tagbl.*).

Z Rady państwa

Wiedeń 12. lutego. (Posiedzenie Izby posłów). Na dzisiejszem posiedzeniu przedłożył rząd projekt ustawy, postanawiającej nabycie na własność rządu gmachów dla pomieszczenia w nich urzędów pocztowych i telegraficznych w Brodach, Leoben i Libercu. Rząd na ten cel preliminuje kwotę 293 tysięcy zł.

Minister handlu podaje do wiadomości Izby, że do budżetu dochodów wniesie dodatkowo 92.500 złr. jako część dochodów przypadających na rzecz państwa z czystego dochodu kolei północnej ces. Ferdynanda za rok 1888.

Przewodniczący zawiadamia, że przeciw wyborowi Waldricha wniesiono protest, poczem poseł Menger interpeluje ministra skarbu, na jakiej podstawie zmuszone są wydawnictwa do opłaty stempla za dodatki literackie i ekonomiczne do pism politycznych i zapytuje, czy minister zechce pouczyć organy finansowe, że postępowanie takie jest przeciwne ustawie.

Następnie z porządku dziennego przystąpiono do dalszej obrady nad projektem ustawy o domach składowych. Po krótkiej dyskusji i małej zmianie paragrafu 6-go — ustawę przyjęto.

Wiedeń 12. lutego. Komisja budżetowa izby posłów uchwaliła po przemówieniach jener. dyrektora kolei państwowych br. Czedika i ministra handlu br. Bacquehema, wniosek sprawozdawcy, żądający, aby nad rezolucją posła Engla, dotyczącą sprzedaży węgli przez urzędników kolei państwowych, przejść do porządku dziennego.

Dalej uchwaliła komisja wnioski sprawozdawcy dotyczące zmiany, a po większej części podniesienia cyfr dochodu rozmaitych kolei państwowych, a pomiędzy niemi podniesienia dochodu kolei państwowych galicyjskich o 227.800 zł. Podczas tej rozprawy między innemi oświadczył p. Czedik na odnośne zapytanie, że kaucje służbowe i własne efekta jeneralnej dyrekcji obecnie w pocztowej kasie oszczędności, a więc w kasie państwowej znajdują się w przechowaniu, gdzie na ten cel urządono własny lokal ze wszystkiemi możebnemi środkami bezpieczeństwa. Zaś koszta administracji wynoszą, jak dotychczas 6000 zł. rocznie.

Co do rezolucji posła Schauppa, dotyczącej udzielania biletów po zniżonej cenie jazdy, oświadczył p. Bacquehem, że w tej sprawie rząd swoje stanowisko dopiero wtedy będzie mógł zająć, kiedy ukończone będą prowadzone obecnie dochodzenia. Zresztą, zapewnia pan minister, koleje państwowe o wiele surowiej postępują przy udzielaniu takich biletów, aniżeli koleje prywatne, a ministerstwo handlu oddawna już usiłuje sprowadzić, jak największą redukcję w wydawaniu tych biletów. Co się zaś tyczy uwolnienia od opłaty porta, powiada dalej mowca i zmiany odnośnej istniejącej ustawy, rozpoczynano wielokrotnie rokowania z rządem węgierskim, ale dotychczas bez rezultatu, ponieważ rząd węgierski nie chce przystąpić do naszych dążności, aby, o ile to możebne, ograniczyć uwalniania od opłaty porta. — Ponowną rezolucję pos. Schauppa, żądającą uregulowania sprawy kart wolnej jazdy zapomocą ustawy, odrzucono i zapisano jako wotum mniejszości.

W dalszym ciągu rozprawy oświadczył poseł Czedik, że przyczyną powolnej jazdy na galicyjskiej kolei Transwersalnej jest to, że koleje te, jako niedawno zbudowane koleje górskie, nie mogą mieć natychmiast tak szybką jazdę, jak koleje dawno pobudowane; wreszcie nigdy nie będą one mogły konkurować z koleją Karola Ludwika w kierunku do Lwowa, natomiast służyć mogą do ułatwienia ruchu do miejsc kąpielowych w Karpatach. W końcu powiada mowca, że jakkolwiek zaprowadzono na linii najbardziej na zachód wysuniętej pociągi kurjerskie, przecież nie okazały się dotychczas dochody tak pomyślnemi, aby można podnieść wydatki przez zaprowadzenie bezpośredniego połączenia pociągów. Park przewozowy zostanie powiększony z środków kolei węgiersko-galicyjskiej.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 12. lutego. Słychać, że inspektorem piechoty ma zostać ks. Wilhelm Württemberg.

Wiedeń 12. lutego. Przed odjazdem kazał cesarz pokazać sobie portret arcyks. Rudolfa, wykonany świeżo przez Ajdukiewicza. Obraz przywieziono do burgu i tam przyglądała się mu cała rodzina cesarska w obecności artysty.

Cesarz zezwolił, aby obraz ten wystawiony był na widok publiczny.

Wiedeń 12. lutego. Hr. Kalnoky wyjedzie w tych dniach do Buda-Pesztu.

Buda-Peszt 12. lutego. Wczoraj ponowiły się rozruchy uliczne, mianowicie przeciągali przez ulice studenci, wymyślając głośno na Tiszę i Fejervarego i podburzając ludność mowami. Po dłuższym wysiłku udało się policji rozproszyć demonstrantów.

Berlin 12. lutego. Zastępcą Bismarka w sprawach, dotyczących zarządu marynarką, zamianował cesarz Goltza.

Filipopol 12. lutego. Przybył tu ks. Koburg z matką, witany serdecznie przez ludność.

Paryż 12. lutego. Izba uchwaliła nagłość wniosku w sprawie zaprowadzenia na nowo systemu wyborczego okręgami, a po przemówieniu Floqueta postanowiono przystąpić zaraz do rozprawy szczegółowej. Prawie bez dyskusji przyjęto całą ustawę.

Rzym 12. lutego. Pomimo, iż w mieście panuje zupełny spokój, wojsko nie zostało cofnięte.

Crispi rozwinął energiczną akcję, aby zatrudnić robotników, nie mających roboty.

Ryga 12. lutego. Wyszło rozporządzenie, że nauczyciele miejskich szkół ludowych, którzy nie wykażą się do końca sierpnia znajomością języka rosyjskiego, będą wydaleni.

Wiedeń 12. lutego. (Giełda wieczorna.) Kredyty 311·1?, węg. renta złota 101·42.

Wiedeń 12. lutego. Jak donosi *Presse*, połączona rada zawiadowcza kolei południowej oświadczyła się za sprzedażą państwu należącej do towarzystwa części kolei, łączącej w Wiedniu dwa dworce. Rada administracyjna towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju, prawdopodobnie dnia 18. bm. postanowi ostatecznie co do przedmiotu rokowań z Węgrami.

Wiedeń 12. lutego. *Pol. Corr.* zaprzecza wiadomości podanej przez *Köln. Ztg.*, jakoby nastąpiło zbliżenie między Rosją i Niemcami.

Wiedeń 12. lutego. Kurja papiezka wydała okólnik do wszystkich klasztorów benedyktyńskich w Austrji, by w dniu 28. marca b. r. opaci ich i przeorowie zebrali się na zjazd do Salcburga, celem naradzenia się nad reformą zakonu. Papież sam zamianuje przewodniczącego obrad. Kurja zamierza przedewszystkiem zjednoczyć wszystkie klasztory pod rządami jeneralnego opata oraz przywrócić dawną regułę św. Benedykta w klasztorach, które jej nie zachowały. Kurja nie ma bynajmniej chęci nadawania tej sprawie charakteru politycznego, pragnie tylko przywrócenia karności w bogatych i wielce wpływowych klasztorach benedyktyńskich. Przytem podobnie, jak to miało miejsce przy reformie Dominikanów, wolno będzie niechcącym się poddać reformie wystąpić z zakonu, lub osiąść w innym zakonie. Benedyktyni ani chcą słyszeć o reformie i powołują się na swą pedagogiczną działalność oraz na fakt, iż z ich klasztoru wyszli arcybiskupi w Wiedniu i w Salcburgu. Dowodzą również szkodliwości reformy, twierdząc, iż takowa zerwie ścisłe węzły, łączące ich klasztory z średnią klasą ludności. Ponieważ na projektowanym zjeździe w Salcburgu uchwały mają być decydowane większością głosów, przeto trudno przypuszczać, by większość zgromadzonych zgodziła się na reformę. Wietrzą w tej całej sprawie intrygę Jezuitów i ambitnego opata Maurusa Woltera, który w ten sposób chce dostać się do władzy. Sprawa reformy benedyktyńskiej po raz pierwszy została poruszoną w roku 1857. Wówczas przeszkodziły jej wypadki polityczne.

Buda-Peszt 12 lutego. Według *Budapesti Hirlap* miał Andrassy na audiencji u cesarza wyrazić obawę iż ustawa wojskowa zostanie przez izbę magnatów odrzuconą.

Cesarz odpowiedział: „Tak jest, jeśli pan będziesz przeciw niej agitować."

Na to odpowiedział Andrassy: „Agitować nie będę, ale głosować będę przeciw ustawie."

Petersburg 12. lutego. Według doniesień z Czardżui w Bokcharze, Abdurraman przybywszy do Marniszewo, rozpoczął wydawać rozporządzenia przeciw stronnikom Iżak-hana, świadczące o jego nieprzychylności dla Rosji i utrudniające stosunki handlowe; rozszerzał pogłoski wojenne, tak że Rosja była przez to zmuszoną poczynić takie zarządzenia, aby stawić czoło możebnym krokom nieprzyjacielskim i przeszkodzić wszelkiemu zerwaniu pokoju.

Berlin 12. lutego. Poranne dzienniki ogłaszają list ambasadora Austro-Węgier, hr. Szechenyego, w którym on serdecznie dziękuje za liczne dowody gorącego współczucia, które złożyły z powodu zgonu następcy tronu, Rudolfa, wszystkie warstwy ludności Berlina.

Washington 12 lutego. Ks. Bismark zawiadomił rząd tutejszy, że również zaprosił Anglję do prowadzenia dalszej konferencji w sprawie wysp Samoa, i oświadczył, że Niemcy pragną jedynie stworzyć stan trwałego bezpieczeństwa, położyć koniec przelewaniu krwi i ścinaniu głów i uchronić interesa handlowe trzech mocarstw traktatowych na wyspach Samoa.

Rzym 12. lutego. Na wczorajszym tajnym konsystorzu papież przeniósł tytuł podkomorzego św. Kolegjum z kardynała Parocchi'ego na kardynała Laurenzi'ego i miał przytem łacińską alokucję, W alokucji tej oświadczył papież, że staraniem jego jest przywrócić dobre stosunki z mocarstwami, i że się spodziewa pomyślnego rezultatu obecnych rokowań z Rosją, chociaż nie nastąpiło jeszcze ostateczne zamianowanie biskupów; interesy zaś Polaków zostaną poszanowane. Robiąc aluzję co do nieporządków w Rzymie, powiedział Ojciec św.: „Zuchwalstwo złych popędów zwraca się przeciw podstawom społecznego życia, ponieważ lud nie słucha już więcej głosu religji. Pokój jest potrzebny i wszystkie państwa obawiają się wojny; ale wielkie uzbrojenia nie budzą zaufania, a wydatki na nie są tak ciężkie, że nasuwa się pytanie, czy nie byłaby lepszą wojna". Papież pragnie pokoju ugruntowanego na religji Chrystusowej, gdyż taki tylko pokój będzie trwały.

Następnie zamianował papież arcybiskupów Dusmeta i Dannibale'go kardynałami-kapłanami, Macchi'ego kardynałem-djakonem, i prekonizował kilku książąt Kościoła, pomiędzy nimi biskupa w Lincu.

Wiedeń 12. lutego. Giełda zbożowa. Pszenica na na wiosnę 7·68, na maj i czerwiec 7·?9, na jesień 7·82.

Wiedeń 12. lutego. Od maja wejdzie w życie instytut dentystyczny przy uniwersytecie wiedeńskim.

Wiedeń 12. lutego. „Wiener Ztg." ogłasza, że cesarz pozwolił radcy dworu Edwardowi Strasserowi, przyjąć i nosić order rosyjski św. Anny II. klasy.

Rzym 12. lutego. Stan zdrowia kardynała Ledóchowskiego polepszył się.

Przyjechali do Lwowa

dnia 12. lutego 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. K. Korytko, z Suchodołu. J. ks. Sapieha, z Biłki. Ks. H. Skrzyński, z Wieliczki. J. O. Grübel, z Pragi. K. Iżycki, z Warszawy. F. Eger, z Warszawy.

HOTEL LANGA. F. Khon, z Wiednia. T. Fischer, z Wiednia. L. Dinstl, z Przemyśla. N. Perlberg, z Wiednia.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Szeib, z Iluszdycowa. S. Muzyka, z Cebiowa. B. Weiss, z Wiednia. S. Bund, z Sądowej Wiszni. E. Kordasiewicz, z Kołomyi. B. Bogdański, z Delatyna. J. W. Bischof, z Stryja. A. Przybielecki, z Krakowa.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 12. lutego 1889 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kupona bieżącego.		
Kolej galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	206 25	209 50
„ lwowsko-czerniowiecka-jaska po 200 zł. wa.	223 50	227 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	288 50	292 50
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5-proc. w. a.	100 10	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	103 15	104 15
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	96 25	97 25
Towarz. kredyt. galic. 5-proc. w. a.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a.	96 —	97 —
„ „ „ 5-proc. w. a. okres. 37 l.	100 50	101 50
„ „ „ 4-proc. w. a. los 41 i pół	93 25	94 25
„ „ „ 4 i pół pr. w. a. okr. 52 l.	97 50	98 50
„ „ „ 4-proc. w. a. 56 l.	92 25	92 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. 5% w. a. w likwid.	— —	57 50
„ „ „ „ 2½% „ „	— —	48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104 30	105 40
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100	101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	103 25	105 —
„ „ „ 1883 4½% w. a.	94 60	95 60
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	24 75
„ Stanisławowa	33 —	35 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 62	5 72
Dukat cesarski	5 64	5 74
Napoleondor	9 54	9 64
Półimperjał	9 84	9 94
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
„ „ papierowy	1 27	1 29
100 marek niemieckich	58 65	58 85

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 12. lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	58 50	57 75
„ węgierskie banku kredytowego	314 50	314 —
„ Banku anglo-austrjackiego	127 50	126 90
„ Unionbanku	221 25	221 25
„ kolei Karola Ludwika	207 25	208 —
„ kolei północnej	251 50	252 —
„ kolei południowej (Lombardy)	101 —	102 —
„ kolei Alfoldzkiej	196 —	196 —
„ kolei państwowej	252 50	252 75
„ kolei Lwow-Czerniowieckiej	224 50	224 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	179 50	178 25
Losy komunalne wiedeńskie	143 50	143 50
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	106 —	106 50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 75	104 75
Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal)	203 50	204 —
Losy regulacji Cisy	— —	126 —
Akcje Banku dla krajów koronnych	227 50	226 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 40	101 65
Akcje Bankverein	108 —	107 76
Rosyjski rubel papierowy	1 2?	1 28½
Losy premjowane węgierskie	— —	138 50
Akcje kredytowe	— —	312 20
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	— —	— —
Berlin, dnia 12 lutego 1889 r. (godz. 1 min. 45 po południu).		
Rosyjski rubel papierowy	— —	217 90
Akcje austrjackie kredytowe	— —	169 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	88 —
Austrjackie banknoty	— —	169 20
Akcje kolei południowej (Lombardy)	— —	48 65
Rosyjska pożyczka wschodnia	— —	66 —

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.	Pociąg po p. wzgl. kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·[illegible]
Z Podwołoczysk	2·20		8·15	7·0[illegible]
Z Podwołoczysk [illegible]	2·08		[illegible]·38	6·2[illegible]
Z Czerniowiec	8·00		[illegible]	11·4[illegible]
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna		3·40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8·26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Rzeszowa (Tomaszowa)				5·58
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·25	4·20	7·30	[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		[illegible]	10·3
Do Podwołoczysk z Podsamcza	4·22		[illegible]	11·[illegible]
Do Czerniowiec	9·20		[illegible]	[illegible]
Do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławocznego		[illegible]		
Do Rzeszowa (Tomaszowa)				7·4[illegible]
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12·25	[illegible]	4·03	4·4[illegible]
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4 52	4·[illegible]	5·05	12·45

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5. i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 12. lutego 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·55 ·10	6 30 –7 20	6 10 7 —	6·65 —7·40
Żyto	·30 5·60	5 10 5 35	5 10 5·50	4 80 – 5 15
Jęczmień	5 50 6·75	5 50 6 50	5 20 6 50	5 — –6 75
Owies	5 40 6·25	5 25 – 5 8	5 16 5·75	5 — –5 50
Groch	6 — 10 50	6·— 10 —	6·– 10 —	4 40 9 —
Wyka	5 25 –·75	5 — 5 60	5· 5·50	4·10 –4·
Rzepak	13·— 13·60	12·80 13·10	12 70 13 40	10 — 11 15
Lnianka	— —	— —	—	—
Konicz czer.	52 60·	48 —59	48 50	35 —43
Konicz biała	55 –75	45 —56	45 55	31 55
Konicz. szw.	— —	— —	—	—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. — — do — .

Okowita za 10.000 litrów pret. loco Lwów złr. 14·60 do 15 —

Brak eksportu. Handel w zastoju. Kupują tylko młyny krajowe na lokalną konsumcję po cenach niższych.

Drobne ogłoszenia.

Zwracamy uwagę naszych inserentów, iż chwilą otwarcia nowego lokalu naszej Administracji **(plac Marjacki l. 7 od frontu) drobne ogłoszenia są codziennie wykładane w oknie wystawy.** Nadto zawiadamiamy interesowanych że wraz z ogłoszeniami najmu lokalności. **Administracja przyjmować będzie bezpłatnie plany lokalów** oraz bliższe szczegóły, a tak jeden jak drugie przybijane będą na odrebnej tablicy, tak, że jak najszersze koła publiczności będą je mogły przeglądać.

Zwykłe ogłoszenia będą również przybijane na tablicy i w ten sposób wszystkim do przeczytania dostępne.

Administracja „Dziennika Polskiego."

Ogłoszenia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Premiowane własnych zbiorów wina Hegalja Tokajskie beczkami, z Mady, butelkami we Lwowie nabywać można u właścicielki Wny Anny Neupauer, ul Kopernikowskiego 6.

Jednopiętrowa KAMIENICA z ogródkiem ulica Kalecza l. 4, Chorażczyzna, z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Grabińskiego zegarmistrza, ulica Halicka l. 18, we Lwowie. 93

Pomocnik poszukuje posady w handlu korzennym lub galanteryjnym. Łaskawe zgłoszenia P. P. poste restante Lwów.

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Administracji „Dziennika Polskiego."

Czarny parasol zapomniany w wagonie na Podzamczu, znajduje się przy ulicy Szeptyckiego l. 52. 74

Kandydat notarjalny, biegły w praktyce powiatowej, zdolny do substytucji, znajdzie umieszczenie. Wiadomość w Administracji „Dzien. Polsk."

Zawiadamia się Szanownych czytelników, że ogłaszane dotychczas objady „Wałowa 13, piętro II." podawane będą z dniem 5. Lutego b. r. przy ulicy Kopernika l. 16, odpowiednio urządzona dla Szanownych PP. Abonentów i P. T. Publiczności.

Kawa gorąca wyborna jakoteż drugie śniadania smaczne, objady i kolacje podawane będą świeże i zdrowe.

Zamówienia na kolacje podczas zabaw przyjmuje się i nadal.

O liczne odwiedziny uprasza Zarząd.

Tokarnia 1½ metra długa, żelazna egalizowana, całkiem nowa. Bormaszyna francuska do sprzedania po cenie fabrycznej. Wiadomość w „Dzien. Polsk."

Poszukuję majątku ziemskiego tylko w dobrej glebie od 300 do 350 morgów we wschodniej Galicji, na zamianę za dom 3 piątrowy we Lwowie śródmieście, bardzo korzystnie położony i w najlepszym stanie. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Dzien. Polsk."

Niemka, umiejąca szyć na maszynie ręcznej i chcąca się zająć domowem gospodarstwem, znajdzie natychmiastowe pomieszczenie. Bliższej informacji udzieli dozorca domu l. 22, ulica Łyczakowska.

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Realność. Poszukuję w mieście powiatowem, niedaleko kolei, **domku porządnego z większym ogrodem.** Dokładny opis z podaniem ceny kupna upraszam pod N. S post. rest. **Kraków.** 63

Fabryka maszyn rolniczych Stanisława Czekońskiego w Czortkowie, poszukuje rutynowanego montera, mającego zarazem egzamin maszynisty. Przy zgłoszeniach należy dołączyć świadectwa i żądaną wysokość płacy. 90

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Rynek 28, II. piętro front, 5 pokoi, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia.

4 pokoje z 2 przedpokojami i przynależytościami — ulica Zamojskiego 14 od 1. marca. 75

TELEGRAM!

Nowo wynaleziony środek, za pomocą którego w łatwy sposób wyniszczyć można pluskwy, jest do nabycia u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem." Cena flaszki 20, 40 i 60 ct. Rozsyłka pocztą za pobraniem. 1141

Lecznica powszechna

bezpłatna

ulica Sykstuska L. 31

została z dniem 15. Stycznia r. b. otwartą.

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych

Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) Wtorek, Czwartek, Sobota od **11—12.**
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od **9—10.**
Dr Janda Środa, Sobota od **12—1.**
Dr. Pisek Poniedziałek, Środa, Sobota od **1—2.**
Dr. Sochański co dzień od **10—11.**
Dr. Wiczkowski co dzień prócz Soboty od **8—9.**

Oddział chirurgiczny

Dr Baracz co dzień od **11—12.**
Dr. Gostyński Wtorek, Czwartek, Sobota od **12—1.**
Dr. Ziembicki Poniedziałek, Środa, Piątek od **12—1.**

Oddział chorób kobiecych

Dr. Bylicki Poniedziałek, Czwartek }
Dr Festenburg Wtorek, Piątek } od 11
Dr. Stroynowski Środa, Sobota }

Oddział chorób dzieci

Dr. Kniaziołucki Poniedziałek, Czwartek, Piątek od **12—1.**
Dr. Wachtel codzień od **11—12.**

Oddział chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kossak codzień od **12—1.**

Oddział chorób ust i zębów

Dr Fuchs codzień od **8—9.**

Dla chorób ocznych

co dzień od **1—2.**

W niedziele i dnie świąteczne Lecznica jest zamknięta. 1069

Kołdry litewskie wełniane po 8, 12, 15 i 25 za sztukę; **Kocyki wełniane i derki na konie** od 2·50 do 15 za sztukę 1102 poleca **MAGAZYN TAPET A. KRZYSZTOFOWICZA** we Lwowie, plac Halicki 2.

Do sprzedania KAMIENICA

przy ulicy Batorego l. 9

z wykluczeniem zupełnem pośrednictwa.

Bliższa wiadomość ulica Akademicka l. 13, piętro 2, l. drzwi 5, między godziną 2. a ½4. 1128

APTEKA Alfreda Weissa

w Dubiecku

przyjmie **ucznia.** 1123

Na karnawał!

Najwyborniejsze cukry pół kilo zł. 1·20. Najwyborniejsze karmelki mięszane pół kilo 75 ct. — poleca 1024 a

parowa fabryka czekolady i cukrów

Henryka Tretera

we Lwowie, ulica Kopernika liczba 3.

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu — poleca



po złr. 2·10, 2·50, 3, i 4·30, czerwone po złr. 2·50 i 3 — franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Zawiadomienie!

Szanowne urzędy, pp. kupcy i w ogóle każden otrzyma na żądanie bezpłatnie prospekt najnowszych, najtańszych i solidnie zbudowanych przyrządów do pisania i kopiowania.

Otto Steuer fabryka maszyn do pisania i kopiowania. Berlin, Friedrichstrasse 243 (ulica Fryderyka).

Lakier złoty i brązowy

do lakierowania trzewików balowych, oraz innych przedmiotów ze skóry

poleca 1068 a

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek liczba 38.

HANDEL KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie

poleca wszystkie gatunki

KAWY

w smaku czystym i aromatycznem

5 k	Mocca arabska	zł.	10·80
5 „	Jawa złota	„	10·80
5 „	Ceylon grubo ziarn.	„	10·80
5 „	„ średnia	„	10·40
5 „	Kuba wyśmienita	„	10·—
5 „	Laquaira grubo ziarn.	„	9·60
5 „	Guatemala	„	9·20
5 „	Jamaika	„	8·80
5 „	Rio I vé	„	8·40
5 „	Santos	„	8·—

Franko na każdą stację pocztową w Galicji. 1047 a

L. 4658.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady radcy prawnego przy Wydziale krajowym królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wiel. ks. Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 2.800 zł. w. a. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 480 zł. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 400 zł, w. a. w granicach oznaczonych w §. 4. uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 3. stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się w szczególności: 1) doktoratu praw, 2) przynajmniej dwuletniej praktyki sądowej, 3) odpowiedniej praktyki adwokackiej, notarjalnej, lub w c. k. prokuratorji skarbu, 4) egzaminu adwokackiego albo notarjalnego. Posada ta może być nadana także kandydatowi, który przekroczył maksymalną granicę wieku oznaczoną w ustępie 1. §. 3. ustanowy służby krajowej (40 lat).

Wydział krajowy obsadzi niniejszą posadę na razie prowizorycznie na przeciąg jednego roku.

Podania należy wnosić najdalej do **dnia 31. marca 1889 do Wydziału krajowego**, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej jego władzy. Do podania należy załączyć: 1) metrykę chrztu, 2) świadectwo z wskazanych powyżej egzaminów i dowody odbycia wymaganej powyżej określonej praktyki, 3) jeżeli kandydat nie pozostaje w służbie krajowej, dowody nieposzlakowanego życia. W podaniu winien się kandydat wywieść ze swego ogólnego i szczegółowego uzdolnienia, oraz oświadczyć, czyli i z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Kandydaci, którzy ukończyli już czterdziesty rok życia, winni oświadczyć w podaniu, ile lat z wykazanej praktyki prawniczej, pragną mieć policzonych do emerytury, gdyż Wydziałowi krajowemu służy prawo ułożenia się z nimi w tym względzie.

We Lwowie dnia 5. lutego 1889. 1127

Bittnera Gicht Fluid

(Płyn goścowy)

Płyn roślinny, eteryczno-balsamiczny, przygotawany według własnej metody z roślin leczniczych, jakoto *Thymus alpinus, Arnica montana, Valeriana celtica, Turiones pini* i innych skutecznych roślin alpejskich, który się od wielu dziesiątek lat okazał jako dobry i szybko działający środek leczniczy w następujących chorobach:

1. **Gośćcu**,
2. **Reumatyzmie stawów i muszkułów**,
3. **Sztywności muszkułów i ścięgień**, 1036
4. **Ischias**,
5. **Cierpienia krzyża i mlecza pacierzowego**,
6. **Skręceniach**.
7. **Wczesnej słabości i połączonych z nią cierpieniach.**

Działanie tego **Bittnera Gicht-Fluidu**, używanego tylko zewnętrznie do nacierania, jest niespodziewane. Czasami znika złe, które się wszelkim innym środkom opierało przy użyciu Gicht Fluidu natychmiast.

Rozumie się, że kilkoletnie głęboko zakorzenione cierpienia, wymagają dłuższej kuracji. Zwraca się uwagę, że użycie **Bittnera Gicht-Fluidu,** niepozostawia żadnych złych skutków, jakoto Erysteme lub czerwoność, jak to ma miejsce w innych nacieraniach, zawierające ciężkie środki, lecz częstokroć użycie Fluida działa zbawiennie na skórę.

Flaszka Bittnera Gicht-Fluidu kosztuje 50 ct.

Pocztą nierozseła się mniej niż dwie flaszki. Pocztowa rozsyłka za pobraniem codziennie przez

główny skład w aptece JULIUSZA BITTNERA

w Gloggnitz (Niższa Austrja)

Skład we Lwowie w aptece PIOTRA MIKOLASCHA.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. v. Liebig na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berok, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu

I. Wollzeile 9.

Składy główne u **Ch. Grossnassa i syna** i **Piotra Mikolascha** we Lwowie.

MAGAZYN NOWOŚCI HENRYKA STEIFA

we Lwowie obok Hotelu George'a, przy pl. Marjackim l. 3, poleca Szanownej P. T. Publiczności najnowsze i najmodniejsze

towary z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych — po przystępnych cenach.

Ciesząc się dotychczas zaufaniem P. T. Publiczności, poleca się i nadal jej łaskawym względom.

Henryk Steif.

DONIESIENIE.

Niniejszem ośmielam się podać do ogólnej wiadomości, iż pan **B. Hermann, ajent w Niżniowie,** z obowiązku z mojej c. k. uprzywil. fabryki maszyn rolniczych i odlewarni żelaza z dniem 31. grudnia r. z. wystąpił.

Upraszam zatem wymienionemu żadnych zamówień dla mnie nie udzielać, jakoteż żadnych płat na mój rachunek do rąk tegoż nie czynić.

Dla uniknięcia nieprzyjemności donoszę zarazem, iż żaden z moich ajentów lub podróżnych nie jest upoważnionym innych płat aniżeli 10% zadatku przy zamowieniu dla mnie pobierać, jakoteż iż tylko te płaty, które wprost do mnie do Nowego Iczyna nadesłane zostają, uznaję.

Wszelkie zamówienia zostają rychło i po jak najtańszej cenie uskuteczniane i polecam moją c. k. uprzyw. fabrykę maszyn rolniczych i odlewarnię żelaza wszystkim pp. gospodarzom i właścicielom dóbr i pp. kupcom.

Ilustrowane cenniki wysyłam na żądanie franko i upraszam sz. zamówienia mnie bezpośrednio łaskawie podać.

Z wysokim szacunkiem
Karol Drössler,
ces. król. uprzyw. fabryka maszyn rolniczych i odlewarnia żelaza w Nowym Iczynie (Neutitschein in Mähren).

1140

Migrena, ten połowiczny, często tygodniami powracający i do nieznośnego stopnia wzrastający ból głowy, urągał dotąd wszelkim środkom. Nawet w najnowszych czasach tak często zalecana *Antifebryna,* okazała się absolutnie bezskuteczną sama, niezmięszana z innemi substancjami. Dopiero *aptekarzowi Senckenbergowi* udało się po wieloletnich próbach, przez szczęśliwe połączenie **Antipiryny** z innymi różnemi materjałami leczniczemi, w kształcie tak zwanych *pastylek migrenowych* znaleźć środek, który zwalcza migrenę, mianą dotąd za nieuleczalną. Po użyciu 3 do najwyżej 5 pastylek usuwa się bezzwłocznie nawet najuporczywsze ataki. Pastylki opakowane w eleganckie pudełka, można nosić zawsze przy sobie jako bonbonierkę. Cena pudełka z przepisem użycia 95 ct w. a. Nazwisko „Aptekarz E. Senckenberg" czytać można wielokrotnie na każdem pudełku. Wszystkie inne są bezwartościowym falsyfikatem. Do nabycia tylko w aptekach. Jeżeli gdzie niema w zapasie, w każdym razie sprowadzać należy przez główny skład Aptekarza **C. BRADY, w Kromieryżu** (Morawia). Przesyłka franco za poprzedniem przysłaniem należytości. Dostać można w aptekach w Brodach u apt. Grünspana; w Kopyczyńcach u apt. Maksymiliana Redera. 7.5 d

Konkurs.

Przy Wydziale Rady powiatowej Złoczowskiej opróżnioną jest posada prowizorycznego konduktora drogowego z płacą roczną 600 zł. w. a., djetami 1 zł. — od dnia 1. kwietnia 1889.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego najpóźniej do 15. marca 1889 i załączyć dowody praktycznego uzdolnienia mianowicie znajomość ustawy drogowej i przepisów odnoszących się do administracji dróg gminnych, tudzież poświadczenie wieku i dotychczasowego zatrudnienia.

Wydział Rady powiatowej
w Złoczowie dnia 12. stycznia 1889. 1132

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1011

Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2790

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hübner, Droguerja ul. Karola Ludwika, J. Beiser apt., P. G[illegible] apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. [illegible] apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: J. Zaniewski apt. GLINIANY: A. Kelny apt. GRÓDEK koło Lwowa: A. Lippus JAROSŁAW: Wisłocki apt. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Ant. Hawelka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Rosner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan [illegible]. KULIKÓW: B Misiołek apt. KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. [illegible] NOWY SĄCZ: T. Gressbard. S. Lichtmann. NIEMIROW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Faliszewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. Beil aptekarz. STAREMIASTO: [illegible] apt. TARNOPOL: Fr. Jamroży [illegible] apt. [illegible] apt., A. Berger, W. Mildner, J. Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt., T. Rauchberger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: S. [illegible].

APTEKA POD GWIAZDĄ PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie

1029

poleca środki własnego wyrobu, za których nieszkodliwość, skuteczność, prawdziwość i sumienne sporządzenie ręczy:

Wina lecznicze, jedyne, które przez największe znakomitości lekarskie, jak przez dra Brauna, dra Draschego, dra Spaetha, dra Lorinsera we Wiedniu, przez dra Biesiadeckiego i wszystkich niemal lekarzy we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach świadectwami odszczególniającemi zaszczycone zostały i przez tychże codziennie ordynowane bywają, jakoto:

Wino hiszpańskie chinowe, chinowo żelaziste, pepsynowe, rzewieniowe, (rumbarbarowe), peptonowe.

Wody lecznicze gazowe: *Woda gazowa gorzka,* środek przeczyszczający znakomity. *Woda gazowa alkaliczna,* sz zaw alkaliczny o wiele skuteczniejszy jak szczawy podobne naturalne. *Woda gazowa magnowa,* przeciw zgadze, kwasom żołądkowym, przy żółtaczce. *Woda gazowa żelazista,* zawiera żelazo w połączeniu, które przez organizm bardzo łatwo przyswajane bywa. *Woda gazowa jodowa i bromowa* zawiera jod względnie brom w ilości 10 razy większej jak najsilniejsze wody rodzime, pierwiastki te zawierające. *Woda gazowa litowa* przeciw cierpieniom pęcherza i nerek, przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i t. p. *Woda gazowa salicylowa* jest do użycia dalеko przyjemniejszą, jak kwas salicylowy lub salicylan sodowy w jakiejkolwiek innej postaci, przytem nie wywołuje niestrawności, jak inne preparaty salicylowe. *Lemoniada gazowa* angielska, środek łagodnie przeczyszczający dla dzieci i dla słabych kobiet.

Proszek mięsny. Środek nader odżywiający, który zawiera daleko więcej części pożywnych, aniżeli ekstrakt mięsny.

Ocet odwaniający i desinfekcyjny, używany do kadzenia w pokojach, niszczy zarodki zaraźliwe.

Desinfektor, środek do wąchania, zapobiegający katarom, niszczący zarodki chorób zaraźliwych, jak szkarlatyna, dyfterja, tyfus, suchoty i t. p. Bardzo ważny środek dla dzieci do szkół uczęszczających i dla tych, którzy z konieczności stykają się z chorymi na powyższe słabości.

Olejek sosnowy do wytwarzania w pokoju woni leśnej, nader zbawiennej dla organów oddechowych. Do tego rozpylacze różnego rodzaju.

Ziółka Dra Seebergera, wypróbowany środek przeciw katarom kanału oddechowego i płuc.

Proszek t. z. „Fiaker Pulwer", uśmierza i uchyla kaszel.

Olej rybi z miętusa naturalny, nieczyszczony, ponieważ tylko taki jest skuteczny, zawierając w małej ilości jod.

Cukierki mchowe i słodowe. Zawierają żelatynę z mchu islandzkiego, względnie ekstrakt słodowy, środki na kaszel bardzo skuteczne.

Wodę do ust salicylową i proszek salicylowy do zębów, dwa środki znakomite do utrzymania zębów i dziąseł w stanie zdrowym, ponieważ niszczą wszelkie na zębach i dziąsłach osadzające się zarodki szkodliwe.

Menthynę, środek zapobiegający psuciu się zębów. Kilkanaście kropel dodanych do szklanki wody, dają pyszną płukankę.

Essencję łopianową Dra Fazzego przyspieszającą porost włosów i zapobiegającą wypadaniu i siwieniu tychże.

Maść Dra Fazzego przeciw odmrożeniu.

Wodę kolońską znakomitą i tanią. Kilka łyżeczek dodanych do zwykłej wody, do mycia twarzy i rąk, czynią wodę miękką i rozpuszczają nieczystość skóry.

Wódkę francuską bez soli i ze solą sporządzoną według przepisu wynalazcy Williama Lee, na różnorodne cierpienia tak wewnętrznie, jako też zewnętrznie używaną.

Pomadę alcaloide, zawierającą chininę i kwas garbnikowy w tłuszczu roślinnym. Wzmacnia porost włosów.

Pomady roślinne: *chinowa, ziołowa, millefleurs, różana.*

Środek na nagniotki, niezawodny, w przeciągu 8—10 dni uwalnia całkowicie od tej plagi.

Puder czysto ryżowy, nieszkodliwy, w pudełkach z puszkiem i bez puszku.

Płyn na odmrożenie, goi w krótkim czasie odmrożenie lekkie.

Proszki saidlickie. Bardzo przyjemny środek rozwalniający.

Tynkturę Warburga *przeciw zimnicy*, środek dawno znany, niezawodny, jeżeli jest starannie sporządzony sumiennie.

Oprócz innych, tu niewymienionych środków, apteka utrzymuje skład wszystkich środków specjalnych, tak krajowych jak i zagranicznych opatrunków chirurgicznych etc.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego".